Nr. 150. Wtorek 26 Czerwca 1877. Rok 67.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów.
Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 cent. kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Listy należy frankować. Reklamacye otwarte wolne są od opłaty.

Zaproszenie do przedpłaty.

W miejscu: Za II półrocze 6 zł.; za III ćwierćrocze 3 zł., za lipiec i każdy następny miesiąc 1 zł.
Pocztą: Za II półrocze 8 zł.; za III ćwierćrocze 4 zł.; za lipiec i każdy następny miesiąc 1 zł. 35 ct.

Prenumeratorowie półroczni (którzy prenumerują od 1 lipca do końca grudnia) otrzymują „Przewodnik naukowy i literacki" dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" bezpłatnie; ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje półrocznie 2 zł., ćwierćrocznie 1 zł.

W celu ustalenia nakładu, prosimy o nadesłanie przedpłaty przed upływem miesiąca czerwca, gdyż w przeciwnym razie nie moglibyśmy uzupełnić brakujących numerów Gazety.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, dnia 26 czerwca.

Chwila, w której pierwszy żołnierz rossyjski stanął na tureckim brzegu Dunaju, jest początkiem najkrytyczniejszego dla mocarstw neutralnych okresu katastrofy wschodniej. Dla Turcyi nadeszła chwila stanowcza, w której albo okaże światu swoją żywotność i zdolność do dalszego istnienia, albo stwierdzi zdanie Rossyi, że człowiek chory już tak długie lata przebywa teraz agonię śmiertelną. Od tej próby żywotności zawisło wszystko, a przedewszystkiem pokój Europy, bo likwidacya polityczna na Wschodzie mająca wytworzyć nową organizacyę państwową, jest zadaniem niezmiernie trudnem i dotąd uchodzi w oczach wielu bardzo poważnych polityków za rzecz, nie dającą się wykonać bez zastosowania bismarkowskiej recepty o krwi i żelazie. Ale gdyby nawet nie przyszło do takiej likwidacyi, gdyby po pokonaniu armii tureckiej, Rossya nie nastawała na zupełne wykreślenie Turcyi z rzędu państw europejskich, to jeszcze i w takim razie przejście przez Dunaj jest chwilą bardzo ważną dla pokoju europejskiego. Rossya zwycięzka musi zażądać nagrody za swoje wysilenia, a ta nagroda wzbudza oddawna obawy mocarstw neutralnych. Dopóki armia rossyjska stała na rumuńskim brzegu Dunaju, w Petersburgu i Plojeszti mówiono tylko o moralnej satysfakcyi, o poprawieniu losu chrześcijan w sposób trwały i stanowczy. W zwycięskiem upojeniu zapomina się bardzo łatwo o tem, co przezorna dyplomacya stawia za cel wojny przed walnem zwycięstwem. W pierwszych krokach rossyjskich w Bułgaryi po pierwszem walnem zwycięstwie nad armią Abdul Kerima baszy, Europa znajdzie dopiero pewną odpowiedź na nieustannie sobie zadawane pytanie, czy humanitarne zamiary stanowią główny i wyłączny cel wyprawy rossyjskiej.

Wypadki francuskie chociaż stanowią sprawę wewnętrzną w najściślejszem tego słowa znaczeniu, zajmują od 16 maja aż do tej chwili całą Europę niemal tak żywo jak wypadki wojenne na Wschodzie. Ambicya narodowa Francuzów, mogłaby poczytać to za dowód, że Francya mimo strasznego pogromu, mimo siedmioletniej chwiejności stosunków konstytucyjnych, wreszcie mimo zaciętej walki stronnictw politycznych wywiera wpływ wielki na zewnątrz i odgrywa pierwszorzędną w Europie rolę. Wniosek taki nie byłby pozbawiony wszelkiej podstawy ale Francuzi są w tej chwili tak zajęci wyborami przyszłemi i tak się zresztą wyleczyli z dawnej dumy, że nie myślą o tem. Nie spotkaliśmy się przynajmniej dotąd z podobnym głosem nawet w dziennikach, które wszelkiemi sposobami starają się wykazać, że republika już powetowała Francyi klęski poniesione w r. 1870. Warto jednak zastanowić się nad pytaniem, w jaki sposób i dlaczego wypadki francuskie zajmują całą Europę? Jeżeli mówimy o zajmowaniu się nie w znaczeniu prostej ciekawości lecz w takiem, które równa się zakłopotaniu o własne interesa, to właściwie tylko Niemcy mogą być o to posądzone. Anglia ani na chwilę nie spuściła oka ze Wschodu dla wypadków francuskich, Rossya tem mniej jest usposobioną do poświęcenia Francyi wielkiej uwagi, a Austrya niema powodu żałować Simona, tak samo jak nie żałowała Buffeta w ubiegłym roku. Po Niemcach Włochy najwięcej są zajęte ale zajęcie to jest mimo całej hałaśliwości swojej tylko sztucznie wywołane. W Berlinie powiedziano, że upadek republiki francuskiej jest klęską i groźbą dla jedności włoskiej, więc w Rzymie odezwało się zaraz echo tak, jak się już dotąd nieraz odzywało przy podobnych sposobnościach. Nie wchodząc jednak bliżej w kwestyę, czy bojaźń Włochów jest uzasadniona i pochodzi z samodzielnego sądu o wypadkach, czy przeciwnie niema żadnej podstawy i tylko wmówioną została przez Berlin, wypada zaznaczyć fakt, że dwa państwa monarchiczne najmocniej ubolewają nad przygnębieniem republiki w najbliższem sąsiedztwie swojem. Ta nienaturalna sympatya, sprzeczna zupełnie z tradycyami pierwszej republiki francuskiej, tem się tylko daje wytłumaczyć, że między pierwszą a dzisiejszą republiką francuską, pod względem zdolności do niebezpiecznej propagandy kosmopolitycznej niema żadnego porównania. Pierwsza republika była silną i groźną, bo rozporządzała sporą liczbą geniuszów wojskowych i politycznych, którzy wykonywali dzieła nadzwyczajne, dzisiejsza republika jest słabą i nie groźną, bo niema takich bohaterów. Dzisiejsza republika francuska nie wydała ani jednego geniusza wojskowego, na którym mogłaby budować plany szczęśliwych wojen. O to nie można winić republiki, bo geniusze nie zjawiają się na zawołanie. Ale trzecia republika francuska nie posiada nawet tylu talentów, żeby stworzyć mogła parlament zdolny do produkcyjnej pracy. Widzieliśmy przecież długo Izbę *par excellence* republikańską i wiemy, co zrobiła w kilkumiesięcznej, prawie całorocznej sesyi. Bardzo mało, w stosunku do zamiarów i potrzeb rzeczywistych, prawie nic. Obok większości republikańskiej niezdolnej do produkcyjnej pracy, widzimy we Francyi mniejszość konserwatywną, czyli mówiąc frazesem berlińskim, reakcyjną, która rozporządza szeregiem świetnych talentów, już z natury wiele obiecujących a długą praktyką znakomicie wypróbowanych i rutynowanych. Jeżeliby ta mniejszość zmieniła się za trzy miesiące w większość, to kilkumiesięczna sesya nowego parlamentu wykazałaby bilans ustawodawczo-administracyjny całkiem odmienny od dzisiejszego. Liberalizm niemiecki i włoski nierozważnie zsolidaryzował się z republikanizmem francuskim, a w skutek tego żywioły konserwatywno-opozycyjne widzą w klęsce republikanizmu francuskiego poniekąd tryumf własnej sprawy a przynajmniej początek ogólnej zmiany stosunków w Europie środkowej. Liberalna prasa niemiecka i włoska sama zatem sprawiła to, że jej przeciwnicy gorąco życzą powodzenia

ZAGADKI

II.

Jan Stefan Gedrojć, biskup żmujdzki, ulubieniec i kreatura Massalskiego, w r. 1767 nie mający odwagi bronić przeciw Repninowi praw kościoła, nie przynosił zaszczytu Stanisławowi Augustowi, którego był wiernym stronnikiem. Choć wydano przeciw niemu w r. 1768 *Reflexye w wielki piątek na biskupa inflanckiego* (żmujdzkim został dopiero później), panuje na to powszechna zgoda, że w polityce serwilistyczny, „galant i modniś dbał więcej o fryzurę, niż o kościół," że na wzór wielu innych ówczesnych prałatów, „pilnował jak sobie przymnożyć chleba i lekko ważył poczciwość". Nie musiał się też odznaczać rozumem, skoro o tym potomku „starodawnego domu" czytamy:

> Porachujcie się biskupi,
> Który to z was.....

Nieposzlakowaną była uczciwość a niepodejrzana gorąca pobożność zacnego Kaspra Cieciszowskiego, biskupa kijowskiego, poświęcającego cały swój czas sprawom kościelnym i nie mięszającego się do świeckich intryg. Ztąd też słyszymy o nim:

> Więcej czyta w kościele, niż mówi w senacie,
> Raz się tylko odezwał przy duchownych stracie.

Po nim jakby dla uwidomienia rażącego kontrastu, występuje ksiądz-polityk, dyplomata i agitator *par excellence* w jednej osobie, głośny niegdy konfederat, pogodzony później z królem, Krasiński, biskup kamieniecki. Czyny jego słusznie podobno przypisuje autor prywatnym pobudkom. „Partyzant saski" lecz dla tego tylko, że przez Franciszkę Krasińską, królewiczównę, spokrewniony z dynastyą saską.

> Chcąc wrócić dom ten do polskiej korony,
> Wzruszył Polaków w Barze do obrony.

Józef Kossakowski, biskup inflancki, człowiek zdolny, lecz ambitny, przewrotny i wolny od wszelkich skrupułów, powieścio- i komedyo-pisarz z pastorałem biskupim, odmalowany wiernie i dowcipnie:

> Biskup przystojny, mowca zabawny,
> Kursor wyborny, gracz w wiska sławny,
> Intrygant zręczny, podszyty cnotą.
> Króla i naród oddał za złoto.

Niemniej trafny i bezstronny konterfekt Naruszewicza wówczas już biskupa smoleńskiego:

> Ma rozum, na dobre go użył,
> Zbiorem się nowych kronik przysłużył.
> Królowi wierny lecz nie bogaty,
> Do wyższych biskupstw wzdycha intraty.

Na znakomitym autorze *Dziejów narodu polskiego* kończy się szereg duchownych senatorów, odmalowanych, przyznać to trzeba, wcale trafnie i stosunkowo bardzo bezstronnie. Nie spotkaliśmy przynajmniej w tych kilkunastu sylwetkach ani rażącej niesprawiedliwości, której trudno się uchronić w porze wybujania stronniczych namiętności, ani tej gwałtowności tonu i języka, tak pospolitej w politycznych satyrach i pamfletach. Miłe owszem sprawia wrażenie pewna powściągliwość w słowie i niezaprzeczona wykwintność, jaka n. p. cechuje zagadkę o Kossakowskim.

Długi zastęp świeckich dygnitarzy rozpoczyna pierwszy senator, kasztelan krakowski, książę Antoni Barnaba Jabłonowski. Odmalował on się najlepiej w ogłoszonym przed kilku laty pamiętniku. Sam pamiętnik nie zawiera nic ważnego; nudny, pisany nad wyraz niezgrabnie i nieudolnie, dosadnie jednak przedstawia umysł autora, płytki, pospolity i ograniczony, charakter uczciwy, lecz niedołężny i apatyczny. Pośród ogólnego zepsucia była to w swoim rodzaju cnota, lecz cnota bierna, samolubna i zasklepiona w szczupłem kółku.

> Bogatym jest, lecz tylko dla siebie,
> I nikt go nie użyje w potrzebie.
> Często mówi tonem patryoty,
> Cudzego nie chce — nic nie da — dość
> [cnoty!

Wojewoda krakowski, Małachowski, i poznański, Mielżyński, nie tęgie również głowy, zbyci lekceważącym dwuwierszem:

> Ci co w senacie drugi, trzeci siedzą;
> Nie mając zdania, lepiej że nie bredzą.

Każdy kto księcia Karola Radziwiłła *Panie Kochanku* zna nie z samych tylko panegirycznych powieści, przyzna nam, że to „wiecznie pijane" bożyszcze szlachty litewskiej wcale nie surowo ocenione w *Zagadkach*. Zgodnie z prawdą historyczną mówi o nim autor, że „sławny z imienia, lecz z rozumu mało" i dodaje, że „z tego defektu" poszło wszystko złe.

> Gdy na zbytki nie tracił, nie szalał,
> Byłby sławniejszym — skarb by swój
> [ocalał.

Maciej Sołtyk, wojewoda sandomirski o tyle podobny do brata biskupa, że „obaj przeciwni, tchną duchem niezgody". Książę Michał Radziwiłł, kasztelan wileński

> Gdyby marszałkiem był na sejmie,
> Sprzyjał by Moskwie uprzejmie.

Smutnej pamięci książę Antoni Sułkowski, wojewoda kaliski, który jeszcze wówczas nie doszedł był do zenitu swych występków, spotyka się z niezbyt surową apostrofą:

> Że często lubi zwiedzać cudze kraje,
> Za to po uszy dłużnikiem zostaje.

Nie mówi już autor o skutkach tego marnotrawnego trybu życia, chcąc to może pozostawić domysłowi czytelnika. Wyraźniej napiętnowany choć mniej winny Michał Walewski, wojewoda sieradzki:

> Konfederat zawołany,
> Z czasów Barskich dobrze znany,
> Po sławy swojej utracie,
> Zasiada jeszcze w senacie.
> Za co, pytam, obrońcą wolności nazwany,
> Gdy nań już same krzyczą kasztelany?

O Stanisławie Gadomskim, ex-podkomorzym sochaczewskim a wojewodzie łęczyckim, czytamy:

> Niech się na to nikt nie sroży,
> Że w senacie podkomorzy,
> Przy lasce nie umiał gadać,
> Kazał mu król w krześle siadać.

Antoni Giełgud, ostatni starosta żmudzki, nie grzeszył samodzielnością ani rozumem; należał owszem do gatunku ludzi, jakich nie

księciu Broglie i panu Fourtou, chociaż Bogiem a prawdą nie mają do tego żadnej podstawy realnej. Że w Berlinie ostatnie przesilenie francuskie nazywają dziełem Watykanu. to jeszcze nie stanowi żadnej podstawy. Sprawka Watykanu! — ten frazes tak się utarł, że go każdy powtarza na oślep wtedy, gdy nie ma lub nie chce się szukać rzeczywistych, głębszych, przyczyn jakiegoś faktu doniosłego. Nieskończoną ilość razy powtórzyła prasa niemiecka anatema polityczne, rzucone zaraz w pierwszej chwili na gabinet Broglie-Fourtou a dotąd nie spotkaliśmy się jeszcze z przedmiotową i przekonującą odpowiedzią na pytanie. dla czego Niemcy nie mogłyby n. p. usuwać nadal biskupów opór państwu stawiających lub protegować wyznanie starokatolickie w razie. gdyby w Wersalu zamiast świty parlamentarnej Gambetty zasiadło 300 lub 400 zwolenników gabinetu Broglie-Fourtou?

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Z senatu francuskiego.)

Podajemy dalszy przebieg rozpraw senatu nad wnioskiem rządowym rozwiązania Izby. Wiadomo czytelnikowi, że na posiedzeniu z 21 bm. sprawa ta nie została jeszcze załatwioną, lecz że dalsze rozprawy zostały odroczone do dnia następnego, w którym wreszcie senat przychylił się do wniosku rządowego.

Na posiedzeniu z 22 b. m. zabrał pierwszy głos Berthault (z lewego centrum). Mowca wystąpił przeciw wnioskowi. Wniosek ten, powiada Berthault, wywoła zgubną polityczną i religijną walkę i uczyni rząd parlamentarny zupełnie zawisłym od osobistego septennatu. Akt z 16 maja jest wprawdzie konstytucyjnym ale nie jest parlamentarnym. Wybory przybrałyby charakter plebiscytu, w którymby stanęły naprzeciw sobie dwa wielkie imiona: w obronie rewolucyi imię Thiersa, w obronie kontrrewolucyi imię Mac-Mahona. Broglie się myli, jeśli marszałkowi przeciwstawia Gambettę. Gambetta jest ożywiony głębokiem poczuciem prawa i nie okazał się nigdy rewolucyonistą. Berthault zaznacza, że w Wersalu wychodzi nowy dziennik pod nazwą *Cesarstwo*, który ogłasza już rozwiązanie i nazywa senatorów „radą gmin". (Wielki niepokój). Czy rząd, pyta się mowca, ogłosi stan oblężenia, jakkolwiek do tego niema wcale prawa? I do jakiego stopnia chce popierać owych kandydatów? Berthault prosi, aby nie kompromitowano neutralnej osoby i imienia marszałka i pyta dalej, o ile rząd chce pozwolić na rozpowszechnianie gazet. W pewnym departamencie zakazano nawet sprzedaży *Journal des Débats*. Jak się będzie miała rzecz z traktatami handlowemi? Trzeba się pospieszyć z wyborami, aby zawczasu ugasić iskrę wojenną. Jakiem prawem uważają się ministrowie za mężów zaufania? Broglie wywiódł w pole wszystkie partye i pokonał je. Należy sobie przypomnieć historyę roku 1830! Trzy sprzymierzone partye wystąpiły przeciw republice; dwie z nich grubo się mylą? Któż oszukuje? Senat uchwalając rozwiązanie naraża się na upadek.

Minister oświecenia Brunet oświadcza, że przesilenia zostały dostatecznie wyjaśnione w liście prezydenta. Byłemu prezydentowi ministrów, odpowiada mowca, że Francya będzie rozstrzygała pomiędzy nim a marszałkiem.

Simon woła: Nikt nie ma prawa powątpiewać o mem słowie.

Brunet powiada dalej, że jedyną przyczyną zatargu było to, że sytuacya stała się nieznośną.

Arago przerywa mu, lecz prezydent książę Audiffret Pasquier wzywa go do porządku.

„Były minister sprawiedliwości, mówi dalej Brunnet, przedłożył z mownicy nienależyty dokument, przez co dopuścił się zbrodni w obec sądu". Na te słowa powstało wielkie zaburzenie. Rozmaite głosy domagają się, aby mowcę zawezwać do porządku dziennego.

Książę Audiffret upomina ministra, aby nie obrażał swego dawnego kolegi. Przerwa trwa dalej.

Przewodniczący wzywa wielu członków do porządku.

Testelin woła: Minister sam był członkiem mięszanych komissyj!

Brunet mówi dalej: Wszyscy konserwatyści przelękli się postępu radykalizmu i pytali się dokąd ma zajść marszałek. Ministrowie, mówiono, nie są wolnymi, nie znajdują się w parlamencie, gdzie jest ich właściwe miejsce, lecz w salach przedsionkowych. Prawdziwy prezydent ministrów nie zasiadał na ławie ministrów. Ministrowie przyjęli protekcyę, która nie mogła budzić wielkiego zaufania, w skutek tego groziło marszałkowi niebezpieczeństwo.

Ks. Audiffret Pasquier znów upomina ministra.

Brunet powtarza, że marszałek musiał powołać oddanych mu mężów i złożyć wich ręce kierownictwo. Marszałek mniemał, że niebezpieczeństwo będzie wzrastało i dla tego żąda rozwiązania. Smiejemy się z tych, którzy wierzą w naszą klęskę przy wyborach, spodziewamy się zwycięstwa. Na manewrze, którym przez czas niejaki wprowadzano w błąd opinię publiczną, już się poznano. Naród ujrzy przepaść, jaka się przed nim rozwarła i nie wybierze radykalistów. Rząd nie przedsięweźmie zamachu stanu, chce jedynie bronić umiarkowanej republiki. Stan oblężenia nie zostanie również ogłoszony, jeśli rząd do tego przez radykalistów nie będzie zmuszony. Chciejcie panowie bronić moralności. Zewnętrzne niebezpieczeństwo nie istnieje. Francya chce pokoju.

Martel powiada, że został zaczepiony. ponieważ potępiał komissye mięszane, został zaczepiony z powodu chlubnego aktu, który musiał podnieść poczucie stanu sędziowskiego. Trybunał sądowy w Besançon oświadczając, że członkowie mięszanych komisyi spełnili swój obowiązek, wydał wyrok pożałowania godny. Że wyrok ten nie wywołał oburzenia w Brunecie, nad tem należy ubolewać, wszyscy uczciwi konserwatyści oburzają się na to. Leżałem chory w łóżku, gdy prezydent powołał mnie do ministerstwa, dowiedziawszy się o sprawie Bayeula, usunąłem generalnego adwokata, który zażądał wyroku na korzyść mięszanych komisyj. Spełniłem mój obowiązek i udałem się do Izby. skoro siły mi na to pozwoliły. Odpowiadając na interpelacyę odnoszącą się do komisyj mięszanych. potępiłem tę instytucyę. Brunet nie byłby sobie postąpił inaczej a gdyby nie potępił mięszanych komissyj, to nie zasługiwałby na to, aby należał do francuskiego stanu sędziowskiego.

Laboulaye występuje przeciw rozwiązaniu. Pyta się, czy Francya w rzeczy samej pozostaje pod rządem konstytucyjnym czy też ma paść ofiarą rządu osobistego. Spojrzyjmy woła mowca, na Belgię, Anglię, Hollandyę i porównajmy je z Francyą. U nas nie osłaniają ministrowie naczelnika państwa. lecz naczelnik państwa zasłania swych ministrów. Otóż mamy n. p. list marszałka. Marszałek może pisać listy, jakie mu się podoba, ale nie może ogłaszać pisma, które nie jest kontrasygnowane przez ministrów. List marszałka nie istnieje zatem, ponieważ nie pochodzi od prezydenta republiki. To też w błędzie są ci którzy twierdzą, że prezydent domaga się rozwiązania, marszałek tego nie czyni, lecz ministrowie, którzy tylko zasłaniają się odpowiedzialnością prezydenta. Ministrowie w ogóle mają upodobanie w zasłanianiu się słowem i osobą marszałka. Kraj jest najspokojniejszym wtenczas, gdy Izby odbywają posiedzenia, gdyż każdy wtenczas wie, że jego idee mogą nabrać znaczenia. Mowca przypomina, że on był pierwszym, który przy sposobności ostatnich wyborów połączył imię marszałka z republiką. Obecnie odbędą się wybory plebiscytowe. w których marszałek wystąpi przeciw republice. Nad taką sytuacyą trzeba w najwyższym stopniu ubolewać. Ministerstwo za pomocą koalicyi chce wstrzymać rozwój idei. Ale znajduje się w błędzie. Wy zasięgacie tylko informacyj w swych salonach zamienionych w kluby, my czerpiemy je z klasy pracującej, dla której stworzyliśmy republikę i w którą umieliśmy wlać patryotyzm. Wybory, któreby wypadły na niekorzyść republiki, przyniosłyby ludowi wielkie szkody. Marszałek mając do wyboru między abdykacyą a poniżeniem wzywa legitymistów, aby się z nim połączyli. Tylko bonapartyści zyskają na tem. Niechaj Bóg weźmie Francyę w swą opiekę, jeśli rozwiązanie zostanie uchwalone. Zamiast bronić Francyi, uchwałą taką popchniecie ją w zgubę.

Franclieu mówi, że posiada mało zaufania do ministeryum, będzie jednak głosował za rozwiązaniem, ponieważ Izba nie uchwaliła budżetu. Mowca nie może pozwolić na upadek Francyi. Przyszłość jest niepewną a ponieważ rząd parlamentarny nic nie może zdziałać w Francyi, więc trzeba szukać innych warunków życia.

Cordier, właściciel wielkich przędzalni, skarży się imieniu świata przemysłowego i pyta się, kiedy odbędą się wybory. Ministrowie nie odpowiadają na to pytanie. Następuje głosowanie, którego rezultat jest już znany czytelnikowi.

(Z Konstantynopola.)

Korespondent *Politische Correspondenz* pisze pod dniem 15 czerwca: „Turcy prowadzą tym razem wojnę z Czarnogórą znacznemi stosunkowo siłami i rychlej czy później opanują to księztwo. Pytanie jednak, o ile będą mogli wyzyskać korzyści przypłacone tylu ofiarami. Zamiary ich zdążające do zupełnego zniszczenia bytu politycznego Czarnogórców wywołają ogromne oburzenie w Rossyi a w miarę tego akcya rossyjska nad Dunajem przybierze tem większe rozmiary. Turcy cieszą się już z powodu bliskiej okupacyi Cetynii, ale z drugiej strony nie widzą komplikacyj, jakie się z tego mogą wywiązać. Nasi politycy nie umieją nic przewidzieć a na takcie politycznym zbywa im zupełnie. W gruncie pragną pokoju i chętnieby się zgodzili na interwencyę Europy. żeby ta ich uchroniła od dalszej wojny, której koniec dla Turcyi, jak się zdaje, nie może być korzystnym, ale nie wiedzą co zrobić. aby ułatwić mocarstwom ponowną i skuteczną medyacyę. Mówią, że względem Serbii byli pobłażliwymi, ale wobec Czarnogóry okażą się niubłaganymi. Serbia bez namysłu dała się porwać do walki. ale Czarnogóra była zawsze ogniskiem wszystkich antitureckich ruchów i właściwem narzędziem rossyjskiej polityki na Wschodzie. Rozumowanie to może być zupełnie słusznem. ale obecnie nie jest na miejscu, gdyż utwierdzi cesarza Aleksandra tylko w usposobieniu wojowniczem. Pewna ambasada zwróciła uwagę Porty na niebezpieczeństwo połączone z taką polityką, ale Porta dziś nie wierzy nikomu i kieruje się li własnym rozumem. Mahmud Damat basza i seraskier naradzają się w tej chwili może nad wysłaniem baszy do Cetynii.

Z niejasnych i sprzecznych wiadomości nadsyłanych z azyatyckiego teatru wojny pokazuje się tylko tyle, że Rossyanie w liczbie 60,000 cernują Kars i że chcą przedewszystkiem zająć to miasto zanim rozpoczną operacye przeciw Erzerum. W Erzerum okazał się już brak żywności. którą trzeba przywozić z Trapezuntu. Pieniądze przeznaczone na ten cel przez rząd. zostały jak się zdaje roztrwonione. Żołnierze załogi erzerumskiej źle odziani i licho żywieni, buntują się i dezerterują. Wszystkie listy nadchodzące z Erzerum potwierdzają wiadomość. że w ostatnim czasie żołnierze podnieśli tam bunt. który jednak zdołano szczęśliwie przytłumić. W okolicy miasta schwytano 600 dezerterów. Ludność w ciągłej jest obawie przed katastrofą. O tem wszystkiem sułtan nic nie wie, Mahmud i Redif nie dopuszczają do niego nikogo. Seraskier sam, nie uwiadomiwszy o tem wcale W. Wezyra, wydał znane rozporządzenie. aby wszystkie depesze wojenne. nadchodzące do ambasad, ulegały kontroli. Rozmaite rządy wystosowały z tego powodu oficyalne noty do W. Wezyra. Redif basza chce nawet Layarda pozbawić środków komunikowania sułtanowi. tych wiadomości, które nadchodzą od oficerów angielskich. Mr. Layard wyrządził seraskierowi i Mahmudowi Damatowi małą psotę. Urządził bowiem w Therapii bankiet, na który zaprosił 30 deputowanych i to takich tylko, którzy w Izbie najenergiczniej występowali przeciw Redifowi i Damatowi. Napsuło to wiele krwi obu tym mężom.

W oczach Turków straciła Anglia zupełnie na powadze i spadła do mocarstwa trzeciego rzędu. „Jeśli nie jest tak potężną, aby nas bronić mogła, to nie ma także sił. aby wystąpić przeciw nam", tak mówią Turcy i nie troszczą się wcale o to, co czyni lub mówi Layard. Na notę lorda Derbyego żądającą gwarancyj co do neutralności kanału suezkiego na czas wojny, odpowiedział Savfet basza, że Porta pod tym względem nie podziela zapatrywań Anglii. Jeśli Turcya ma prawo zaczepić Rossyę na otwartem morzu, powiedział Savfet basza, to o ileż większe ma prawo zaatakować ją na kanale suezkim. który przecież należy do terytoryum tureckiego. Porta jednakże chce uwzględnić interesa handlowe Europy i zastanowić się nad środkami, jakiemiby należało zapobiedz pojawieniu się rossyjskich okrętów handlowych i wojennych na kanale suezkim. Czy Porta przemawiała kiedy w takim tonie do Anglii?

Ostatnia wizyta ekumenicznego patryarchy w pałacu sułtańskim i nadanie temu dygnitarzowi orderu *Osmanié*, oburzyło w wysokim stopniu tutejszych Greków, którzy uważając się już od wybuchu wojny za panów Konstantynopola. nie myślą go oddać Słowianom. Patryarcha ekumeniczny, duchowny i polityczny naczelnik Greków, nie powinien zatem wiązać się węzłami wdzięczności z rządem tureckim. Najwięcej obraziło Greków to, że patryarcha nazajutrz po swej wizycie w pałacu sułtańskim, kazał w kościele patryarchalnym celebrować *Te Deum* na cześć sułtana i przy tej sposobności ozdobił swój ornat otrzymanym od sułtana orderem,

---

(Wycieczka do Giurgewa).

Codziennie, pisze korespondent *Köln. Ztg.*, nadchodziły depesze telegraficzne z doniesieniami o bombardowaniu Giurgewa, tak, że byłem zmuszony zrobić wycieczkę do tego miasta aby przykonać się o prawdziwości tych doniesień. Co w tej podróży widziałem po drodze, miało nierównie większe znaczenie niż wszystkie wiadomości z samego Giurgewa. Po wygodnej powolności nastąpił gorączkowy pospiech a ślady tego pospiechu są już widoczne na t. z. dworcu Filareta w Bukareszcie. Po prawej stronie tego dworca na ogrodzonym obszarze 7 — 8 hektarów ułożono niezliczoną ilość worków napełnionych zbożem i sucharami. Na pewnej części ogrodzonego obszaru, rozsypano kilka tysięcy centnarów owsa w celu przesuszeniu go, albowiem zamókł zupełnie podczas transportu. Mój towarzysz podróży rossyjski oficer od intendantury, patrząc na to suszenie owsa, powiedział: „*On fait chez nons une guerre economique.*" A więc, ażeby zaoszczędzić pieniędze za najem szop, złożono owies pod gołem niebem, gdzie zepsuł się niezawodnie. To samo stać się miało z zbożem i sucharami, które są zapakowane w worach najgorszej jakości i były transportowane w otwartych wagonach, tak, że musiały uledz zepsuciu w skutek wilgoci. U nas, w Niemczech, były suchary zapakowane w drewnianych skrzyniach. Ten rodzaj zapakowania łączył pożytek z przyjemnością, albowiem suchary były suche i smaczne, a drzewo ze skrzyń służyło jako doskonałe paliwo.

Na całej linii między Bukaresztem a Giurgewem widziałem niezliczone trzody bydła rzeźnego, którem żywi się armia rossyjska. Liczne obozowiska po obu stronach drogi żelaznej, o których pisałem wam już dawniej, głównie zaś obozowiska pod Zilawą, Widrą i Fratesztie, stoją do dzisiaj, ale codziennie obozują w nich inne wojska, albowiem cała armia rossyjska jest w bezustannym ruchu. W Giurgewie i okolicy jego obozują pułki gwardyi rossyjskiej. Gwardziści

---

brak w żadnym parlamencie; wiecznie milczących i zezwalających, co jednak mówiąc nawiasem u nas, gdzie bez ustanku mówiono i kłócono się, nie było jeszcze najgorszem:

Jak bałwan w senacie siedzi,
Ni źle, ni też dobrze bredzi.
Słuszny człowiek lecz jak sak,
Na wszystko zezwala: tak, tak!

Do milczących statecznie senatorów należał i Stanisław Dąbski, wojewoda brzesko-kujawski. To też, choć „ma serce obywatelskie", choć dobry i zgodny, na cóż się zda obecność jego w sejmie? Stępkowski, wojewoda kijowski, intrygom zawdzięcza wysokie stanowisko, miejsce w senacie i ordery.

Żołnierz niezły, lecz zdradliwy,
Krętacz, matacz to prawdziwy.

Pan wojewoda wołyński winien smutny rozgłos lokajskiej przysłudze, jaką wyświadczył Stackelbergowi:

Upodlił się nakształt osła,
Że podał krzesło dla posła...

„Okrzyknęła go" za to publiczność w teatrze i odtąd stał się dla wszystkich pośmiewiskiem.

Kajetan Hryniewicki, wojewoda lubelski, był pośród optymatów Rzeczypospolitej w całem znaczeniu wyrazu *homo novus*. Pierwszy w rodzinie senator, wynurzył się z odmętu drobnej szlachty, o której w dziejach głucho. Człowiek nieskazitelnej uczciwości, pełen energji i dobrych chęci, znakomity statysta i mowca, mający dla ojczyzny zawsze dobrą radę, choć o tak dalece zaniedbanem wychowaniu, że nie, wiedział co to Dardanello, głośnym był za poprzednich sejmów.

W młodszym wieku nie źle gadał,
Siły teraz gdy postradał,
Milczeć woli niźli radzić —
Na co się staremu wadzić.

Hryniewicki milczał, przygnieciony wiekiem, zdziwiony i odurzony nowemi hasłami i reformami, których nie rozumiał jako zwolennik staro- szlacheckiego porządku. Nie opierał się zabiegom patryotów dla miłości zgody, ale później jeszcze służył im wytrawnem swem zdaniem i mimo starości przemawiał kilkakrotnie.

Tadeusz Żaba, wojewoda płocki, „samym się tylko próżno zaszczyca honorem, nie pełniąc obowiązku", ztąd rada:

Oddaj lepiej ten urząd a pilnuj zagrody!

Michał Borch, wojewoda bełzki oddany przeważnie naukom, literat i uczony raczej, niż polityk i troskliwy o dobro kraju obywatel, w duchu miłujący wygodną spokojność kosmopolita

Na początku się sejmu znajdował,
Zdania nie mając, wkrótce się schował...

Ma wprawdzie rozum, lecz naród nie będzie miał z niego korzyści. Jakoż pan wojewoda w rok później zrzekł się urzędu.

---

robią w ogóle dobre wrażenie. Zrobiłem tu osobliwsze spostrzeżenie, nadzwyczajnie ważne pod względem wojskowym. Wojska rossyjskie, mające się przenieść z jednej miejscowości do drugiej, wychodzą z swych kwater dopiero o godzinie 5 popołudniu, gdy skwar słoneczny nie dokucza tak bardzo. U nas w Niemczech rozpoczyna się pochód armii zazwyczaj o świcie. Rossyanie utrzymują że ich metoda jest nierównie lepszą od zwyczaju przyjętego we wszystkich innych armiach europejskich. I zaiste, mają słuszność. Żołnierz, wyszedłszy z jednego miejsca o godzinie 5. popołudniu i przybywszy na nową kwaterę, kładzie się spać i wypocznie sobie doskonale po trudach całodziennych. Wstawszy o świcie, jest już pokrzepiony na ciele, może swobodnie spakować swe manatki i oddać się zwykłym swym czynnościom. Całkiem inaczej ma się rzecz z armią, która rozpoczyna swój pochód o świcie. Przybywszy na nową kwaterę, trawi ta armia cały dzień i noc na wypoczynku.

Przybywszy do Bankasy, małej stacyi, oddalonej od Giurgewa o 25 kilometrów, zdziwiłem się niemało, spostrzegłszy tu cały park oblężniczy. Naliczyłem 28 ciężkich dział pozycyjnych, które były przeznaczone do dalszego transportu na zachód i na południe. Działa te były ustawione w trzech rzędach, za niemi stały motory parowe a w niejakiem oddaleniu był obóz pionierów. Podczas kilkuminutowego przestanku nie mogłem obliczyć, jak licznym może być ten oddział pionierów. Zauważałem tylko, że oddział ten rozporządza bardzo znacznym parkiem wozów, na których znajdują się pontony przeznaczne do przeprawy przez rzekę. Tym sposobem skonstatowałem fakt, że Rossyanie nagromadzili pod Bankasą bardzo znaczny tren oblężniczy. Winienem nadmienić, że Rossyanie wybrali sobie bardzo stosowne miejsce do składu materyałów wojennych, z Bankasy bowiem można w każdej chwili, czy to drogą żelazną czy też drogą kołową wysłać materyał potrzebny w wskazanym kierunku. Na dworcu kolejowym w Bankasie założono nowe tory jedynie w tym celu, aby po tych torach mogły iść wozy towarowe przeznaczone do transportu dział; obok tych torów zbudowano olbrzymią rampę, z której można wyładowywać i ładować ciężkie działa pozycyjne. Z Bankasy wysłane zostaną te działa pozycyjne zapewne do tej męscowości, z której rozpoczną wojska rossyjskie przeprawę przez Dunaj. Przybywszy do Giurgewa zastałem i tu nagromadzony materyał wojenny w bardzo znacznej ilości. Pomiędzy rozmaitemi przedmiotami przeznaczonemi do celów wojennych, znalazłem dwa przedmioty, z których nie mogę sobie zdać sprawy. Są to duże worki skórzane, napełnione powietrzem i koła na czerwono pokostowane, które na stronie zewnętrznej mają pełno otworów i wyglądają tak jak koła używane przez pirotechników. Wyszedłszy z dworca kolejowego, dowiedziałem się od znajomych, że książę Massalski, komendant artyleryi rossyjskiej, przebywa z swym sztabem w Giurgewie. Muszę tu jeszcze nadmienić, że w Bankasie widziałem niezliczone trzody bydła rzeźnego i że w Giurgewie leżą na składach olbrzymie zapasy siana. Owóż z faktów, że w Bankasie nagromodzono ciężkie działa oblężnicze, że ułożono tam nowe tory w kierunku zachodnim, że w Giurgewie nagromadzono bardzo wiele materyału do budowy pontonów, że materyał ten bywa wysyłany na zachód, że w mieście tem przebywa ks. Massalski, można domyślać się, że Rossyanie zamierzają przeprawić się przez Dunaj na zachód od Giurgewa. Mimo to nie jest wykluczoną możliwość, że przeprawią się gdzieś w okolicy Zimnicy. Wszedłszy do miasta, które według rumuńskich i zagranicznych doniesień miało być bombardowane przez Turków, spodziewałem się, że ujrzę tu po raz pierwszy ślady kul tureckich. Tymczasem zawiodłem się fatalnie. Do Giurgewa nie wpadł ani jeden granat turecki. Pociski rzucane przez Turków z monitorów i nadbrzeżnych bateryj fortecznych, były skierowane przeciw bateryom rossyjskim ale nie przeciw miastu. Nieprawdą jest także ażeby Rossyanie bombardowali Ruszczuk, byłoby to największą niedorzecznością z ich strony, gdyby wyzywali nieprzyjaciela w tem właśnie miejscu dziesięćkroć silniejszego. W ostatnich czasach nie odpowiadały nawet działa rossyjskie na zaczepki Turków w tem słusznem przypuszczeniu, że działami polowemi nie wyrządzą Turkom żadnej szkody. Obok bateryj polowych mają Rossyanie pod Giurgewem także baterye oblężnicze, nie widziałem ich jednak, bo przystęp do nich jest surowo wzbroniony. Pomimo, że na Giurgewo nie padł ani jeden pocisk turecki, to jednak często powtarzający się huk dział wypłoszył z tego miasta prawie wszystkich mieszkańców. Przeważna część domów jest całkiem opuszczoną, prawie wszystkie sklepy są pozamykane a otworem stoi kilka austeryj. Powtarza się tu stara historya, która już podczas kampanii w r. 1870/71 została jasno stwierdzoną, że mieszkańcy jakiegoś miasta, któremu zagraża inwazya wojsk nieprzyjacielskich, nie mogą popełnić większej niedorzeczności, jak wynieść się z tego miasta a domy swe i mienie pozostawić na opiekę Opatrzności. Gdyby przeważna część mieszkańców Giurgiewa była uczyniła to samo, co uczyniło kilku roztropnych obywateli tutejszych, którzy mimo huku dział nie opuścili swych siedlisk, naówczas nie byłoby tyle płaczu i lamentu z powodu utraconego mienia. Wracając do Bukaresztu, muszę nadmienić, że miałem tam sposobność przekonać się naocznie o rossyjskim „ekonomicznym“ sposobie prowadzenia wojny. Nagromadzone tam pod gołem niebem bardzo znaczne zapasy zboża zgniły zupełnie a suchary weszły w ścisłe połączenie chemiczne z błotem i bagnami wołoskiemi. We Francyi wydarzyło nam się także kilka razy, że znaczne zapasy zboża uległy zepsuciu, ale było to do usprawiedliwienia, bo byliśmy przecież w kraju nieprzyjacielskim, nie pojmuję jednak, jak się mogło stać coś podobnego w wojnie obecnej, gdzie było tyle czasu do należytego przygotowania.

(Powstanie w Tessalii.)

Z Janiny donosi dnia 13 b. m. sprawozdawca *Politische Correspondenz*: „Ruchawka w Tessalii jest w pełnym toku. Ze wszystkich stron nadchodzą wieści niepokojące. Rząd jest bardzo zaniepokojony a niepokoj ten dodaje otuchy ludności chrześcijańskiej. Trikala jest pięknem miasteczkiem zamieszkałem przeważnie przez Greków, którzy trudnią się wyłącznie handlem. Tricala w związku z Karicą, miastem położonem w królestwie greckiem a oddalonem od Tricali o 6 mil, stanowi punkt centralny dla grecko-tessalskiego handlu, który reprezentuje bardzo wiele milionów piastrów rocznie. Tricala jest znana ze swego polityczno-narodowego radykalizmu; „idea hellenizmu“ ma tutaj stałą swą siedzibę. Owóż ta Tricala jest obecnie siedzibą głównej kwatery nieznanych jeszcze szerszej publiczności naczelników powstania, a cała okolica tego miasta, głównie zaś w kierunku granicy królestwa greckiego, niemniej też miasto Karica, położone tuż nad granicą grecką, stały się widownią wcale ważnych wypadków. Zdradza to pewną myśl strategiczną, że powstańcy obsadzili całe pasmo gór dokoła Tricali. Wzgórza dokoła tego miasta dominują nad przesmykami prowadzącymi do Albanii a powstańcy, poruszający się w tym ostatnim kierunku, musieli koniecznie zająć te wzgórza. Pozycye te zajął C o s t a k i s, szef powstańców stojących pod bronią i kazał je ufortyfikować. Naoczni świadkowie robót fortyfikacyjnych zapewniają, że zostały one wykonane z taką precyzyą, iż ani na chwilę wątpić nie można o strategicznych zdolnościach wodza. Pod pseudonimem „Costakis“ ma się ukrywać osobistość powszechnie znana w królestwie greckiem. Oddziały powstańców zajęły cały obszar pomiędzy Tricalą a granicą grecką i organizują się tam bez przeszkody. O liczebnej sile tych oddziałów krążą najrozmaitsze wieści. Niektórzy utrzymują, że zgromadziło się tam dotychczas 3000 powstańców, którzy stoczyli już kilka potyczek z wojskami tureckiemi. Najkrwawsza potyczka miała być stoczoną dnia 8 b. m. pod Tricala, gdzie wystąpiły 2 bataliony nizamów przeciw 1200 powstańcom uzbrojonym w chassepoty. Rząd turecki przygotowuje w tej chwili większą wyprawę przeciw powstańcom i zamierza jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca zadać im cios stanowczy, jeżeli oczywiście ważniejsze jakieś wypadki nie skierują uwagi jego na inny punkt. A wszystko każe domyślać się, że nastąpią istotnie jakieś ważniejsze wypadki. I tak n. p. nadeszły 11 b. m. bardzo niepokojące wieści z Domoko, mieściny tessalskiej oddalonej o 3 mile od granicy greckiej a położonej w południowo-zachodnim kierunku od Tricala. Pod Domoko miał się pojawić oddział powstańców złożony z 800 ludzi bardzo dobrze uzbrojonych. Dowodzić mają tym oddziałem trzej kapitanowie, którzy dowodzili już powstańcami w Sphaku (na Krecie). Oddział ten ma rozporządzać dwoma działami. Dnia 6 b. m. starł się ten oddział z oddziałem redyfów; rezultat walki miał wypaść niepomyślnie dla Turków. W Janinie władze tureckie z wielką obawą patrzą w przyszłość. Po mieście krążą bardzo niepokojące wieści, iż powstanie obejmie wkrótce całą Tessalię; zdaje się nie ulegać wątpliwości, że *Hetarya* uważa chwilę obecną za najstosowniejszą do zbrojnego wystąpienia przeciw Turcyi, która rozporządza w Tessalii zanadto małemi siłami zbrojnemi ażeby stłumić powstanie w samym zarodzie“.

(Grecya w obec wojny wschodniej.)

Czytamy w *Pol. Corr.*: „Korespondent nasz, mający bardzo ścisłe stosunki z greckiemi kołami rządowemi, pisze nam dnia 17 b. m. że Grecya wystąpi wkrótce czynnie przeciw Turcyi a doniesienie to motywuje w sposób następujący: Nie da się zaprzeczyć, że Porta dokłada wszelkich starań, aby ludność grecką w swych prowincyach przywieść do rozpaczy. Niesłychanie wysokie podatki, nadzwyczajne rekwizycye w gotówce, naturaliach i bydle, ściągane z nadzwyczajną surowością po kilka razy do roku, doprowadzają ludność do nędzy. Zubożenie ludności pozbawionej wszelkich środków do utrzymania jest bez granic. Gdyby nawet Grecya, od której Grecy pozostający pod panowaniem tureckiem oczekują zbawienia, nie pospieszyła im z pomocą, mimo to Epiroci, Tessalijczycy, Macedończycy i Kandyoci byliby zdecydowani chwycić za broń. Napływ powstańców z królestwa greckiego jest wprawdzie dotychczas bardzo nieznaczny a to w skutek nadzwyczajnych środków ostrożności zarządzonych przez rząd grecki, ale niezadługo i rząd grecki będzie całkiem bezsilny w obec powszechnego ruchu. Grecya nie śmie i nie może przeszkodzić narodowemu powstaniu całej ludności greckiej. Tak podczas konferencyi w Stambule, jakoteż później przy każdej sposobności wypływało jasno na wierzch, że dyplomacya nie chce nic słyszeć o skargach i nadziejach Greków, dopóki nie zostanie podniesioną t. z. „kwestya grecka“ tak samo, jak nie uwzględniano położenia Słowian, dopóki nie podniesiono „kwestyi słowiańskiej na Wschodzie.“ Granice Grecyi są zanadto szczupłe. Ziemia jest nieurodzajną i nie może wyżywić swych mieszkańców. Grecya, jako pierwsze państwo postępowe na Wschodzie, którego poddani przodują wykształceniem, bogactwem i umiejętnie prowadzonym handlem, ta Grecya, która na południowym wschodzie Europy ma utrzymywać równowagę, tudzież kulturę na Wschodzie, podobnie jak to czyniła w wiekach dawnych, nie może już długo przypatrywać się obojętnie systematycznemu gnębieniu i prześladowaniu swych rodaków.

Jeżeli tedy w pogranicznych prowincyach tureckich podniosą Grecy rokosz, naówczas będzie najświętszym obowiązkiem królestwa greckiego wspierać powstańców z całych sił. W tym też celu zbroi się Grecya obecnie. Dalsza bezczynność byłaby zbrodnią w obec narodu. Dokonane pojednanie się wszystkich stronnictw wskazuje jasno na to, jak poważnie pojmuje Grecya obecną sytuacyę. Wiadomą jest Grecyi droga, którą kroczyć wypada. Poniesie ona wszystkie ofiary potrzebne, aby zapewnić powodzenie swej polityce a w chwili stanowczej postawić na kartę własnej swej egzystencyi. Według przedłożonego przez ministra wojny projektu ustawy, siła armii greckiej ma wynosić 27.376 żołnierzy. Rząd zostanie jednak upoważniony do podniesienia tej liczby do wysości 120.000 żołnierzy. Jest to dawny projekt Komundurosa, co do prowizorycznego utworzenia regularnej armii, przed zaprowadzeniem ustawy o powszechnej służbie wojskowej. — Zawiązało się tu stowarzyszenie „Czerwonego krzyża,“ które ma nieść pomoc rannym wojownikom. D. 15. bm. przedłożył Izbie minister wojny, Zimbrakakis, dwa projekty ustaw o wojskowej organizacyi kraju. Pierwszy z tych projektów traktuje o pomnożeniu liczby żandarmeryi do 2508 szeregowców i 129 sierżantów, drugi projekt mówi o prowizorycznej organizacyi armii. Według tego ostatniego projektu, ma armia grecka składać się z 2 korpusów a każdy z tych korpusów z 2 dywizyj i sztabu. Każda dywizya składać się będzie z 2 pułków piechoty, 1 batalionu strzelców i odpowiednich oddziałów konnicy, tudzież artyleryi. Każdy pułk ma składać się z 2 batalionów po 4 kompanie. Artylerya ma tworzyć pułk składający się z 12 bateryj. Bataliony strzeleckie będą uformowane z ochotników. Piechota będzie uzupełnianą zwyczajnymi rezerwistami, ochotnikami i nadzwyczajnymi rezerwistami, którą to ostatnią instytucyę stworzył Deligeorgis. Nadzwyczajni rezerwiści ćwiczyć się będą w władaniu bronią przez 3 miesiące w miastach a w ciągu dalszych 3 miesięcy w osobnym obozie. Ministerstwo wojny zostanie upoważnione do angażowania zagranicznych oficerów jako komendantów pojedynczych korpusów, jeżeli ci oficerowie uzyskają w Grecyi prawo obywatelstwa.“

KRONIKA

* **Konfiskata.** Lwowska c. k. prokuratorya państwa skonfiskowała przedwczorajszy numer *Szczutka* za artykuł *Manifest przyszłości*; wczoraj zaś nr. 144 *Dziennika Polskiego* za artykuł wstępny.

* **Odgrzebane szkielety.** Na dziedzińcu nowego gmachu techniki, który należał przedtem do gruntów realności pod l. 35 Nowy świat, wykopano w sobotę dwa szkielety ludzkie, zagrzebane na trzy stopy głębokości w ziemi. Czaszki oddzielone były od szkieletów i leżały jedna od drugiej w odległości sześciu stóp. Nie znaleziono przy kościotrupach ani śladu ubioru lub trumny, a o ile osądzić można, szkielety te leżały w ziemi 60 do 80 lat. Na gruncie, gdzie je wykopano, nie było o ile najstarsi ludzie zapamiętali, ani zabudowania, ani cmentarza.

* **Zręczne oszustwo.** Przedwczoraj zgłosił się do c. k. kasy pocztowej młody chłopak po wypłatę 60 zł. na podstawie dwóch kwitów zaliczkowych. Dopiero po wypłacie tej kwoty przekonano się, że oba kwity nader zręcznie są sfałszowane. Podpisy pocztmistrza w Mościskach i tutejszego likwidatora pocztowego p. Brasona wraz z ich urzędowemi stampigliami, były w łudzący sposób podrobione tuszem. Oszustwa tego dokonała z pewnością osoba obznajomiona z manipulacyą pocztową, a posłużyła się chłopakiem bosym, który zapewne odebrane pieniądze za małą nagrodę doręczył oszustowi niechcącemu się narażać osobiście na niebezpieczeństwo.

* **Do stawu w Kisielce** skoczył wczoraj w zamiarze samobójczym pewien czeladnik krawiecki. Przechodzący właśnie koło stawu pp. Wężynowski i Jakób Wolf wydobyli go z wody mocno osłabionego, po czem go odniesiono do szpitala.

* **W kamieniołomie** p. Liebera Kaufa pode Lwowem na polach Krzywczyckich, zasypała przedwczoraj ziemia wyrobnika Jana Batniczaka. Wydobyto wyrobnika z pod ziemi żywego, ale z lewą nogą złamaną.

— **Stypendya z Fundacyi** ś. p. Zygmunta i Maryi Wiktoryi z Swiderskich Laskowskich, przeznaczone w pierwszym rzędzie dla krewnych ś. p. fundatorki i jej męża, zaś w drugim rzędzie dla synów szlachty polskiej, uczęszczających na nauki do szkół i zakładów publicznych w Krakowie, otrzymali na mocy uchwały Wydziału krajowego po 200 zł. w. a. rocznie: Józef Ipohorski-Lenkiewicz z I roku praw w Krakowie; Stefan Nanowski, z II klasy gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie; Teofil Plutyński, z VII klasy szkoły realnej w Jarosławiu; Adam de Laveaux, z VI klasy szkoły realnej w Krakowie; Włodzimierz Truszkowski, z VIII klasy szkoły wydziałowej w Przemyślu; Wiktor Laskowski, z IV klasy wydziałowej w Przemyślu; Mieczysław Laskowski, z I klasy szkoły ludowej w Lisku i Adam Olszewski, z III klasy szkoły ludowej we Lwowie. Stypendya po 150 zł. w. a. rocznie otrzymali: Paweł Ipohorski-Lenkiewicz, z VII klasy gimnazyum w Tarnowie: Zdzisław Nanowski, z IV klasy gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie; Kazimierz de Laveaux, z IV klasy szkoły realnej w Krakowie; Jan de Laveaux, z IV klasy szkoły ludowej w Jaśle; Stanisław Olszewski, z II klasy szkoły ludowej we Lwowie. Wszyscy wyżej wymienieni uczniowie otrzymali stypendya z tytułu pokrewieństwa, bądź z ś. p. fundatorką, bądź też z jej mężem. Zaś jako synowie szlachty polskiej, otrzymali stypendya 150 zł.: Stefan Remer z II roku Wydziału filozoficznego w Krakowie; Stanisław Wisłocki i Stanisław Niwicki, obaj z I roku Wydziału prawniczego w Krakowie; Kazimierz Piotrowski z VII klasy realnej w Krakowie; Władysław Gostomski, z V klasy tejże szkoły: Maryan Korytowski i Kazimierz Bystrzonowski, obaj z III klasy gimnazyum św. Anny w Krakowie.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: w Preszburgu malarz Emeryk M a i s z; w Monachium malarz Eryk C o r r e n s, sławny zwłaszcza jako portrecista: w Dreznie profesor dr. Filip W a c k e r n a g e l, znakomity germanista, przeżywszy lat 77.

— **Trzechsetną rocznicę** założenia pierwszej drukarni w Poznaniu obchodziło tamtejsze Stowarzyszenie drukarzy polskich uroczyście dnia 24 b. m., nabożeństwem w kościele Bożego Ciała i ucztą w parku Wiktoryi.

— **Szarańcza**, o której pojawieniu się w niektórych okolicach W. ks. Poznańskiego donosiliśmy wczoraj, wylęgła się także w niektórych miejscowościach pod samym Berlinem. Zarządy dotkniętych tą klęską gmin, udały się do komend wojskowych z prośbą o przysłanie im żołnierzy do kopania rowów, w które spędzona szarańcza może być wytępioną.

— **Burza** dnia 13 b. m. zrządziła także w Strassbourgu straszliwe spustoszenia. Poobalała wiele kominów, a woda strumieniami płynęła po ulicach. Kilka piorunów uderzyło w budynki i oparzyło kilka osób. Na ulicach znajdowano bociany z połamanemi nogami i skrzydłami, których gniazda wicher postrącał z dachów na ulicę.

— **Wypadek kolejowy**. Z Brucku nad Murem donosi depesza telegraficzna: Na drodze żelaznej Południowej, pociąg osobowy pomimo sygnałów ostrzegających o niebezpieczeństwie wjechał na stacyę tutejszą i za zwrotnicą wpadł na nieuprzątniętą jeszcze lokomotywę rezerwową. Skutkiem uderzenia uszkodzona została maszyna i dwa wagony pociągu, z jadących osób jednak nikt nie poniósł uszkodzenia. Przerwa w ruchu z powodu tego wypadku trwała tylko półtory godziny.

— **Okropny wypadek** zdarzył się dnia 21 b. m. w meklenburskiej wsi Hornkaten pod Ludwigslust. Podczas pożaru, który wybuchł w jednym z domów mieszkalnych, zginęło w płomieniach trzynaście osób!

— **Gdzie winowajca?** Przed rokiem właśnie na głównej poczcie berlińskiej, zaginęła bez śladu paczka wartościowa, zawierająca 12.000 talarów w obligacyach. Wszelkie poszukiwania władzy pocztowej i policyjnej nie zdołały wykryć śladu sprawcy kradzieży. Padło było wprawdzie niejakie podejrzenie na konduktora Müssiga, jednakże dowodów nie było żadnych i cała przeszłość tego urzędnika była bez skazy. Mimo to policya od tego czasu miała

Müssiga na oku, a gdy w ostatnich czasach wyszły na jaw nowe poszlaki, zarządziła rewizyę w jego mieszkaniu, której rezultat był nawet dla niej niespodzianką. Nietylko bowiem 12.000 poszukiwanych talarów znaleziono, zmienianych już na złoto i nowe banknoty, w siennikach, w piecu i za obrazami na ścianach, ale także mnóstwo innych kosztowności, które według zeznania samegoż Müssiga pochodzą z przesyłek pocztowych.

— **O napadzie zbójców** pod dowództwem osławionego opryszka wołoskiego Deanu na wieś Langenthal, w pobliżu stacyi węgierskiej kolei wschodniej, Blasendorf w Siedmiogrodzie, opowiadają dzienniki hermanstadzkie. Napad dokonany został w największej cichości w nocy na 20 b. m., przez bandę liczącą 30 opryszków, doskonale uzbrojonych i na wzór wojska zorganizowanych. Banda poruszała się ku wsi prawidłowo, wysuwając naprzód przednie straże a bokami czaty. Napad wymierzony był głównie przeciw zamożnemu Izraelicie nazwiskiem Klärmann, którego syn w ten sam dzień powrócić miał z Hermanstadtu z sumą 20.000 zł. W domu Klärmanna też wywiązała się straszna walka z rozbójnikami, w której gospodarz utracił życie, a syn jego i kilku parobków odniosło ciężkie uszkodzenia. We wsi tymczasem uderzono na gwałt we dzwony, lecz mieszkańcy nie czując się na siłach do podjęcia walki z dobrze uzbrojonymi opryszkami, pouciekali z chat przez okna do lasu. Po dokonanym rabunku rozpierzchli się i opryszki.

— **Towarzystwo afrykańskie.** Według telegramu z Brukseli, międzynarodowa komissya Towarzystwa afrykańskiego, ukończyła tamże swe czynności dnia 23 b. m. Organizacya pierwszej stacyi, stosownie do nakreślonego przez zeszłoroczny kongres programu, ma być już w tym roku przekazaną komitetowi wykonawczemu. Głównym celem tej stacyi będzie stłumienie handlu niewolnikami. Wysłana będzie nadto wyprawa naukowa od wybrzeży Zanzibaru w kierunku jeziora Tangyanika. Król belgijski znowu wybrany został prezydentem komisyi międzynarodowej.

— **O strasznym wypadku** otrzymał *K. C.* następującą depeszę z Radomska dnia 23 b. m.: Wczoraj o godzinie 6 wieczorem, skutkiem wybuchu naboju dynamitowego dwa domy zostały obrócone w gruzy, a jeden doznał znacznego uszkodzenia. Domy te znajdują się w okolicy dworca drogi żelaznej. Z pod ognia, który się wszczął na miejscu katastrofy, wydobyto 12 osób zabitych, a 20 ciężko pokaleczonych. Wydobyto także sześciotygodniowe niemowlę, całe i zdrowe. Ocalało i drugie dziecko, kilka lat zaledwie liczące, które posłano przed wypadkiem z domu do sklepiku. Przyczyna katastrofy dotychczas niewiadoma.

— **Potworek**. Czytelnicy przypomną sobie jedenastoletniego zbrodniarza, syna pokojowca w Wiedniu, Nagla, który przed kilkoma tygodniami okradł był chlebodawcę swego ojca, księcia Jabłonowskiego, przy pomocy sprowadzonego w tym celu umyślnie ślusarza, wławszy się do pomieszkania księcia. Mały Nagel, skazany przez sąd na karę więzienia, zamknięty został w jednej celi z pewnym dorożkarzem. W tych dniach, jak opowiadają dzienniki wiedeńskie, niepoprawny malec, korzystając z uśnięcia swego towarzysza, który niedopaloną fajkę postawił koło łóżka, wyjął spiącemu z kieszeni zapałki i podłożył ogień pod siennik. Na szczęście zbudził się dorożkarz jeszcze dość wcześnie, by stłumić pożar, inaczej byłby zginął w płomieniach. Potworek w pierwszej chwili usiłował zwalić winę na dorożkarza, twierdząc; że od niedopalonej fajki zapuścił ogień; sprawdzono jednak, że siennik zajął się od podłożonej umyślnie zapałki i że Nagel już raz dawniej w ten sam sposób podpalał łóżko swej matki.

— **Zabawny widok** mieli przed kilkoma dniami przechodnie na ulicy przed koszarami na *Heumarkt* w Wiedniu. Żołnierze z nasadzonemi bagnetami prowadzili do tych koszar młodą, elegancko ubraną damę, z piękną parasolką w ręku i szkiełkiem w oku. Damą tą był zbieg wojskowy, który tak się był przebrał dla niepoznania, lecz mimo to został schwytany.

— **Więzień mordercą**. Przed kilkoma dniami w domu kary, w Sadowie czeskiej, więzień Wacław Turek, wyszedłszy z kaźni na korytarz dla zobaczenia się z żoną która go odwiedzić przyszła, w serdecznym uścisku — przebił nieszczęśliwą zaostrzonym trzonkiem blaszanej łyżki tak, że na miejscu padła nieżywa. Turek wpadł następnie w taki szał okropny, że musiano go związać i przykuć do łóżka.

GOSPODARSTWO I HANDEL

Stan zasiewów we wschodniej Galicyi.

III.

(E) Owies stał nieco lepiej od jęczmienia. W okolicy Uhnowa owies był średni. W okolicach Sokala i Bełza stan owsa był dobry. W okolicy Radziechowa owies był średni, byłby nawet dobrym, gdyby nie był nieco rzadkim. W okolicach Żółki, Rawy, Kamionki Strumiłowej owies był dobry, w okolicy Magierowa tylko średni. W okolicach Lwowa, Gajów, Bóbrki, Strzelisk stan owsa był w ogóle dobry, pod Przemyślanami był owies tylko mierny, znów jednak bliżej Złoczowa owies był dobry. W okolicy Cieszanowa stan owsa był pomyślny. W okolicach Komarna, Rudek, Sądowej Wiszni, Mościsk, aż ku Samborowi owies był bądź dobry, bądź średni. Dalej ku zachodowi w okolicach Niżankowic, Przemyśla, Pruchnika i Jarosławia stan owsa był dobry. Pod Brzozowem, Mrzygłodem, Birczą, Chyrowem i Liskiem owies był podobnie bądź dobrym, bądź średnim. W okolicach Podbuża i Starego miasta ku górom owies był złym w skutek posuchy. Z dalszych okolic górskich niema jeszcze wiadomości, owies bowiem dopiero wschodził, z okolic Delatyna tylko mamy doniesienie, iż owies był tam dobry. Wracając w okolice mniej górzyste spotykamy się w okolicach Kałusza z owsem dobrym, szczególniej wcześnie zasiawem pokryły tam ziemię wcale nie źle. W okolicy Rohatyna owies był bądź dobry, bądź średni, pod Podhajcami lepsze owsy były tylko średnie, gorsze mierne lub złe, posucha bowiem dawała im się weznaki. W okolicy Korszowa owies był dobry, dalej ku wschodowi w okolicy Horodenki tylko średnio dobry. Na podolu południowem jest z owsem tak jak z jęczmieniem jest on częścią dobrym, częścią miernym lub złym i w wielu miejscach poduiosł się dotychczas mało od ziemi. Na Podolu północnem owies trzymał się jako tako, jak wszystkie jarzyny jednak potrzebował rychłego i obfitego deszczu.

Stan grochu był w ogóle biorąc nie zły — bardzo dobrym był groch jedynie w okolicy Ułaszkowiec, swoją drogą znowu niepomyślnych wiadomości jest nie wiele, nadesłano je bowiem tylko z okolic Rawy, Magierowa i w części z pod Niżankowic i z pod Podhajec, gdzie obok średnio dobrego grochu trafia się i mierny. W reszcie kraju groch był bądź dobry, bądź średnio dobry.

Bób i bobik trzyma się mniej więcej w tej samej co groch mierze. Lepszym od grochu, bo wybornym w części był bób i bobik w okolicy Bóbrki, gorszym natomiast w okolicy Sądowej Wiszni. Bób i bobik był tam mierny, podczas gdy stan grochu był średnio dobrym.

O stanie hreczki mało mamy wiadomości, jak bowiem wiadomo siew, był powszechnie opóźniony, w większej więc części kraju hreczka była tylko co posianą i dopiero wschodziła, w niektórych zaś okolicach nie skończono nawet jeszcze w połowie czerwca siewu, (i tak np. w okolicy Podhajec, Zbaraża i Korszowa dosiewano jeszcze). W obec opóźnienia siewu, w obec posuchy, z jaką się właśnie świeże zasiewy spotkały nie można sobie dotychczas wróżyć dobrego urodzaju. Z nie wielu wiadomości nadosłanych już o stanie hreczki podnosimy, iż dobrą bardzo była hreczka w okolicach Brodów, dobrą lub średnio dobrą w okolicach Sokala, Bełza, Żółkwi, Rawy, Kamionki Strumiłowej, Bóbrki, Strzelesk, Złoczowa, Cieszanowa, Rohatyna, Stanisławowa, Zbaraża i Skałatu, źle jak dotychczas przedstawiała się hreczka w okolicach Magierowa, Gajów, Tłustego i Horodenki. W okolicy wymienionej na ostatku, hreczka dla posuchy jeszcze nie schodziła.

Z małymi wyjątkami stan wyki był dobry. Stosunkowo gorsze wiadomości, bo dochodzące tylko o średnim stanie wyki nadesłano z okolic Przemyślan, Sądowej Wiszni Pruchnika, Horodenki, Tłustego, Kozowy i Podhajec. Pod Podhajcami część wyki była nawet gorszą, bo nie średnią lecz mierną.

Wiedeń, 25 czerwca. *(Tel. Gaz. Lwow.)* Na dzisiejszy targ bydła spędzono 3681 sztuk, a mianowicie: 1926 wołów galicyjskich, 1491 węgierskich i 264 niemieckich. Ruch był nadzwyczajnie ożywiony; w przeciągu jednej godziny wszystko sprzedano. Podwyższenie ceny wynosiło przeciętnie 4 zł. Płacono od 100 kilo: za woły galicyjskie 59—62 zł., za węgierskie 58—62 zł., w przednim gatunku 63 zł., za niemieckie woły do wywozu 60—70 zł., po części 71 zł., za krowy i byki 56—60 zł.

Z TEATRU WOJNY

Lwów, 26 czerwca.

Przeprawa Rossyan przez Dunaj pod Brailą odbyła się całkiem spokojnie bez najmniejszej przeszkody ze strony tureckiej. Turcy, wojsko i ludność, w nocy z 22 na 23 b. m opuścili Matczyn, w którym pozostała tylko ludność chrześcijańska; tej samej nocy wkroczyły do Matczyna pierwsze kolumny rossyjskie. Matczyn, mała wioszczyna rybacka zamieszkana głównie przez Bułgarów, był dawniej ufortyfikowany, ale w czasie wojny krymskiej zburzyli Rossyanie fortyfikacye i odtąd nie wzniesiono nowych. Tylko szereg wzgórz panujących nad Matczynem był zaopatrzony w szańce, na których znajdowały się dwie podobno bateryc; zdobycie tych pozycyj kosztowało Rossyan, jak teraz dokładnie sprawdzono 50 zabitych i 150 rannych, między tymi kilku oficerów. Także z Isakczy i Tulczy wynieśli się Turcy, oddając tym sposobem bez walki w ręce Rossyan cały brzeg dolnego Dunaju, nad którym odtąd Rossyanie będą mieli nieograniczone władztwo. Siły zbrojne tureckie w Dobruczy, wynoszące około 15.000 ludzi, koncentrują się na linii Czernawoda-Küstendże (starożytny wał Trajana), która zamyka Dobruczę i jest niejako przedłużeniem w prostej linii pozycyi naddunajskiej aż ku morzu Czarnemu.

Że odwrót Turków z nad dobruckich brzegów Dunaju był rzeczą od dawna postanowioną, wynika z następującego sprawozdania korespondenta *Köln. Ztg.* datowanego z Brailły 20 czerwca: „Od dnia 16 czerwca znajdują się Rossyanie w posiadaniu prawego brzegu Dunaju pod wioską Ghecet, z której Turcy ustąpili bez wystrzału, spaliwszy ją poprzednio. Rossyanie nie potrzebowali więc zdobywać Ghecetu, gdyż Turcy sami cofnęli się do Matczyna, skąd przypatrywali się całkiem spokojnie robotom około budowy mostu, nie robiąc Rossyanom żadnej dywersyi. Dopóki zajmowali Ghecet nie przedsiębrali żadnych środków obronnych, nie usypali ani jednego szańca, zdaje się, że także wzgórz przeciwległych nie starali się ufortyfikować.

W odległości 5 lub 6 kilometrów, urządzili sobie obserwatoryum na wysokiej górze zkąd za pomocą dalekowidzów przypatrują się robotom rossyjskim z takiem spokojem, jak gdyby wojna prowadzoną być miała nie na ich terrytoryum lecz na księżycu. Tymczasem Rossyanie pracują gorliwie i według mego obliczenia most jutro po południu (21 czerwca) będzie zupełnie gotów, jutro wieczór co najmniej 5 jeżeli nie 10 tysięcy Rossyan przekroczy Dunaj bez wystrzału, bez najmniejszej straty; z dotychczasowego zachowania się Turków, nie można bowiem przypuszczać, aby w ostatniej chwili zdobyć się mogli na jaką obronę. Dzień 21 czerwca będzie ważną datą w historyi tej wojny, dzień, w którym pierwsi Rossyanie wkroczą na terrytoryum tureckie. Prawda, że po przejściu Dunaju pod Brailą Rossyanie będą mieli do zwalczenia liczne trudności, które staną na przeszkodzie ich dalszemu pochodowi w głąb kraju. Także z wsią Ghecet teren, a mianowicie szosa do Matczynu stoi jeszcze po części pod wodą i dla artyleryi jest prawie nie do przebycia; a bez artyleryi wzgórza matczyńskie zająć się nie dadzą, chybaby Turcy sami w sposób nieprzewidziany ułatwili to Rossyanom...

Jeszcze słów kilka o moście. W miejscu, w którem Rossyanie rzucili most, Dunaj nie jest wprawdzie szeroki, ale brzegi po obu stronach są zalane na dość znacznej przestrzeni, na którą przeto most musiał być rozciągnięty. Po stronie rumuńskiej zaczyna się most u wschodniej części Brailły *vis-à-vis* szczątku Ghecetu. Rossyanie mając w swem ręku obydwa brzegi, rozpoczęli budowę mostu na obu równocześnie; materyał budowlany transportowano do Ghecet parowcem. Przy budowie, którą rzeczywiście kierują rossyjscy oficerowie inżynieryi, zatrudnieni byli oprócz rossyjskich żołnierzy także majtkowie greccy, pozbawieni zarobku skutkiem wstrzymania żeglugi na Dunaju. Biedni ci ludzie od 8 tygodni nie mogli sobie zarobić ani grosza i dla tego z chęcią najęli się do roboty. Sposób budowy mostu jest rozmaity, stosownie do miejsca, na którym most się stawia. Na właściwym korycie Dunaju składają most z wielkich tratw, nagromadzonych w porcie brailskim, na przestrzeniach po obu brzegach Dunaju, zalanych obecnie wodą, używają do budowy mostu pali, które wbijają w ziemię, łączą zapomocą belek poprzecznych, na które kładą deski spojone ze sobą mocnemi hakami i sznurami. Cały ten most ma około 2.400 stóp długości."

Turcy przewidują główną przeprawę Rossyan przez Dunaj między Nikopolis a Sistową. Od kilku dni bawi tam kilku oficerów generalnego sztabu, którzy czynią potrzebne przygotowania do obrony. Słychać, że Abdul Kerim basza w porozumieniu z radą wojenną postanowił w tej okolicy nie ograniczać się na defenzywie i obronie czworoboku fortecznego, ale zaraz po przejściu Rossyan przez Dunaj stoczyć z nimi walną bitwę w otwartem polu.

O przebiegu operacyj tureckich w Czarnogórze podaje *Neue freie Presse* następujące szczegóły: Sulejman basza pobiwszy pod Krstaczem oszańcowanych Czarnogórców, spędziwszy korpus Soczycy z pod Piwy, i zaprowiantowawszy tę fortecę na rok cały, zwrócił się ku wąwozom dużskim. Najprzód dał odsiecz oblężonemu przez Czarnogórców fortowi Nozdra, zaopatrzył w żywność ten fort i inne a następnie pobił Vukoticza pod Presjeką, przez co utorował sobie drogę do Nikszcza. Do tej fortecy wprowadził szybko żywność na 3000 koniach a następnie przeforsowawszy po kilku krwawych potyczkach wąwozy ostrogskie, dokonał na równinie pod Zorebanik na północ od Danitowgradu połączenia swego z korpusem Ali Saiba baszy, nadciągającym od Spużu. Oba połączone korpusy rozpoczęły następnie zwycięski pochód na Cetynię. Jak donosi dzisiejszy telegram z Cetynii, usiłowali Czarnogórcy 23 b. m. zagrodzić Turkom drogę między Sanajcami a Ninicami, ale jak z brzmienia telegramu wnosić można, bezskutecznie. Główna kwatera Czarnogórców znajduje się obecnie w Cetynii, co najlepiej świadczy o rozpaczliwem ich położeniu. *Unione* medyolańska donosi, że ks. Nikita prosił rządu włoskiego o przysłanie do Cattaro okrętu, na którymby żona księcia wyjechać mogła z Cetynii, gdzie po ostatnich klęskach Czarnogórców pobyt nie jest już bezpiecznym. Żona i córka zmarłego księcia czarnogórskiego, Daniły I, księżna Darinka Kwekicewa i księżniczka Olga, wyjechały temi dniami z Cetynii do Francyi. Książę Nikita sam będzie zapewne wkrótce zmuszony schronić się na terytoryum austryackie, na które zbiegło już bardzo wielu Czarnogórców.

Wiadomości z teatru wojny w Azyi są tak niepewne i sprzeczne, że na razie wstrzymujemy się od komentowania nadchodzących ztamtąd depesz telegraficznych. Telegram rossyjski o bitwie pod Zejdekan z 16 b. m., który nadszedł dopiero dzisiaj, jest w niektórych ustępach wprost niezrozumiały. Zamiast więc oddawać się niewdzięcznej pracy odgadywania tych zagadek, podajemy stan sił zbrojnych operujących na tym teatrze wojny.

Jeszcze na początku kampanii obecnej podaliśmy *Ordre de bataille* armii rossyjskiej na Kaukazie. Od tego czasu zaszły nader ważne zmiany w rozlokowaniu armii rossyjskiej, podajemy więc krótki obraz nowego rozlokowania rossyjskich sił zbrojnych w Armenii:

Prawe skrzydło armii rossyjskiej operujące przeciw Batum a zostające pod komendą generała Oklobżia, składa się z 20.000 piechoty, 3000 jazdy i 50 dział polowych a mianowicie z 41 dywizyi piechoty z pułkami: 161, 162, 163 i 164. Prócz tego ma ten generał pod swoimi rozkazami t. z. „oddział Rioński" składający się z 2 pułków nieregularnej piechoty, z 2 batalionów strzelców, 1 batalionu saperów, 2 pułków kaukaskiej milicyi, 2 pułków kozaków z Tereku i 41szej baten pieszej.

Centrum, które zajęło przestrzeń od Olti do Kagysman, oblega Kars i posuwa się ku Erzerum, liczy 70.000 żołnierzy pieszych, 8000 konnicy i 170 dział; dowodzi niem sam W. książę Michał. Szefem sztabu jest generał-major Dżechowski, szefem artyleryi generał-major Gubski a szefem służby sanitarnej książę dr. Tarchan-Murawow. Armia ta jest podzielona na dwie nierówne części, jedną częścią dowodzi generał Loris-Melikow a drugą generał Dewel. Oddział Loris-Melikowa składa się z 19 dywizyi piechoty pod dowództwem generała Komarowa, w skład tej dywizyi wchodzą pułki: Krymski 73, Stawropolski 74, Sebastapolski 75 i Kubański 76, dalej: pierwsza brygada 20 dywizyi piechoty składająca się z pułków: Aszperońskiego 81 i Daghestańskiego 82 a zostająca pod dowództwem generał-majora Loris-Melikowa, kuzyna głównego wodza. 39 dywizya piechoty, którą dowodzi generał Lewaszew, składa się z pułków: Baku 153, Derbent 154 Kuba 155, Elizabetpol 156. Część składową tego korpusu stanowią pułki grenadyerów nr. 14 i 16 pod komendą generał-majora ks. Tarchan-Murawowa. Dalej obejmuje ten korpus 19 i 39, tudzież połowę 20 brygady artyleryi, 2 bataliony saperów, Niżno-Nowogrodzki 16 pułk dragonów, 2 nieregularne Daghestańskie i 2 Kabardyjskie pułki, a nadto 6 rozmaitych innych pułków kozaków z odpowiednią liczbą artyleryi. Drugą częścią tej armii dowodzi generał Dewel. Składa się ona z 20 dywizyi piechoty pod dowództwem generała Heimanna. W skład tej dywizyi wchodzą następujące pułki: Tegnesk 77, Nawagisek 78, Kura 79, Kabarda 80 (ks. Barjatyński), druga połowa dywizyi grenadyerów, 2 bataliony strzelców i batalion saperów. Do tego korpusu należy także 20 brygada artyleryi, jedna brygada Terechich i brygada Kubańskich kozaków. Armia stanowiąca centrum ma do dyspozycyi park oblężniczy składający się z 75 dział Kruppa największego wagomiaru i ma lotny korpus jeźdźców utworzony z szlachty ormiańskiej.

Lewem skrzydłem armii rossyjskiej liczącem 25.000 piechoty, 5000 jeźdźców i 70 dział dowodzi generał Tergussaków. Ar-

mia ta składa się z 38 dywizyj piechoty w skład której wchodzą pułki: Czarnomorski 179, Tamański 150, Piatygorski 151. Władykaukaski 152, Samurski 83. i Siwanski 84; dalej 2 bataliony strzelców i 1 batalion saperów. Korpus ten ma 38 brygadę artyleryi i pół brygady z 20 dywizyi piechoty. Konnica składa się z 2 pułków dragonów i z 7 pułków kozaków.

Siła i stan tych wojsk są na pozór nierówne i chociaż pojedyncze oddziały wojsk liczą tyle żołnierzy, co w Europie, mimo to trudno podać dokładną cyfrę ile żołnierzy liczy pojedyńczy oddział, albowiem w ciągu dotychczasowych utarczek padło wielu szeregowców. Piesze konne drużyny rossyjskie, zostały w czasach ostatnich wzmocnione przez zbiegów kurdyjskich, których używają Rossyanie do rekognoskowania i to pod nadzorem własnych wojsk, albowiem dezerterzy ci dopuszczają się niesłychanych okrucieństw na spokojnych mieszkańcach.

Armia rossyjska operująca w Armenii liczy tedy 115.000 piechoty, 16.000 jeźdzców i 360 dział. Turcy wysłali przeciw tej armii tylko 50.000 piechoty, 3000 jeźdzców i 150 dział i rozlokowali swe wojska w sposób następujący: W Batum mają 6, w Ziche-Dsiri 14 a w Czuruksu 6 batalionów i 18 dział. W Karsie, Zewinie i Erzerum jest ogółem 68 batalionów piechoty, 13 szwadronów konnicy i 120 dział.

OSTATNIA POCZTA

Wczoraj miała otrzymać austryacka deputacya regnikolarna drugie nuncyum węgierskie w niemieckim przekładzie. Jeżeli deputacya austryacka postanowi nie wybierać jeszcze podkomitetu lecz wystosować przedtem nową odpowiedź, to węgierska deputacya wróci do Budapesztu i wróci dopiero po otrzymaniu tej odpowiedzi. W takim razie rokowania trwać będą jeszcze w lipcu.

Dnia 23 czerwca przedłożono parlamentowi angielskiemu pismo lorda Derby z 6 maja do hr. Szuwałowa i odpowiedź ks. Gorczakowa z 30 maja, przesłaną hr. Szuwałowowi. Pismo Derby'ego oświadcza: że Anglia trzymać się będzie sumiennie polityki neutralności o ile wojna dotykać będzie tylko interesów Turcyi Anglia uważałaby zamiar blokowania kanału sueskiego i przeszkodzenie żegludze na nim za zagrożenie Indyi i ciężki uszczerbek dla handlu świata. Anglia nie może obojętnie widzieć Konstantynopola w innych rękach jak obecnego jego właściciela, a przeciw materyalnej zmianie teraźniejszych postanowień o żegludze na Bosforze i Dardanellach, założyłaby silną protestacyę. Pismo to kładzie w końcu nacisk na interesa angielskie w zatoce perskiej. Odpowiedź księcia Gorczakowa wyraża: „Rossya nie będzie w żaden sposób przeszkadzać żegludze na kanale sueskim, nie wciągnie Egiptu w sferę wojennych swoich działań i powtarza, że posiadanie Konstantynopola leży po za obrębem zamiarów cara. Kwestya przyszłości Konstantynopola jest kwestyą powszechnych interesów i może tylko być załatwioną za wspólnem porozumieniem. Konstantynopol nie może należeć do żadnego mocarstwa eurepejskiego; kwestya Bosforu i Dardanellów musi być uregulowaną za wspólnem porozumieniem na słusznej i dobrze gwarantowanej podstawie. Inne interesa angielskie, rząd rossyjski szanować będzie, póki Anglia pozostanie neutralną. Celem Rossyi, jest zabezpieczyć chrześcijańską ludność Turcyi w sposób skuteczny przeciw nieznośnym nadużyciom administracyi tureckiej. Car postanowił nie złożyć oręża, bez zupełnego i pewnego zagwarantowania, że cel ten osiągniętym będzie."

Angielski dziennik *Whitehall Review* wylicza już posiłki, które są przeznaczone do odjazdu do Egiptu. Dziennik ten pisze: „Brytyjskie siły zbrojne, które mają być gotowe do odpłynięcia do Egiptu, będą pozostawały pod rozkazem generał-porucznika *Sir* Tomasza Steele. Kawalerya przeznaczona do tej wyprawy będzie się składała z 8, 19, i 21 pułku huzarów. Najprzód ma wylądować w Egipcie stojąca dotąd na Malcie brygada piechoty, która składać się będzie z czterech pułków, pomiędzy temi pułku bengalskiego. Brygada gwardyi złożona z czterech batalionów uda się z Anglii wprost do Egiptu. Nadto ma się udać do Egiptu z Indyj pięć tysięcy ludzi (samych krajowców i muzułmanów), tak iż wszystkie siły zbrojne angielskie wysłane do Egiptu będą wynosiły 14—15000 ludzi." Londyński korespondent *Köln. Zeitung* powiada, że wyszczególnienie pułków nie jest bynajmniej nowe, lecz już od dawna znane. Są to właśnie te pułki, na które obecnie przychodzi kolej do służby za granicą. Abstrahując od tego, trzeba zresztą przyznać, że rząd angielski już od dawna jest przygotowany na wszelką ewentualność.

Z tego jednak jeszcze nie wynika, że ewentualność taka musi koniecznie nastąpić. Rząd zawsze się jeszcze spodziewa, że będzie się mógł wstrzymać od akcyi i mniema mieć do tego słuszne powody. O zażądaniu 2 milionów na cele wojenne, telegrafują do *Köln. Ztg.* pod dniem 23 czerwca: Lord Beaconsfield miał wczoraj u królowej posłuchanie, poczem natychmiast odbyła się narada ministeryalna. Rezultatem tej narady była uchwała, iż kanclerz państwa w najbliższym tygodniu zażąda od parlamentu sumy 2 milionów, celem poczynienia militarnych przygotowań na możliwe wypadki. Gladstone żądał takiej samej sumy i w tym samym celu w sierpniu 1870 r. po wybuchu wojny francusko niemieckiej. Nie ulega wątpliwości, że parlament przystanie na tę propozycyę. Koła opozycyjne mniemają jednak, że lord Salisbury, który jest przeciw żądaniu tej sumy, poda się do dymisyi i że kilku innych ministrów to samo uczyni. Wiadomość ta potrzebuje potwierdzenia. Podług innej pogłoski ma być parlament tylko odroczony a nie prorogowany, aby w razie potrzeby mógł się szybko zebrać i aby członkowie nie rozjeżdżali się zbyt daleko."

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 25 czerwca. *Pol. Cor.* otrzymała następujący telegram z głównej kwatery czarnogórskiej, która znajduje się w Cetynii. Dnia 23 czerwca od rana do 7 godziny wieczorem toczyła się zacięta bitwa między wioskami Sanaice i Ninice. Turcy stracili przeszło 3000 ludzi. Czarnogórcy ponieśli także znaczne straty w zabitych i rannych.

Petersburg, 25 czerwca. Urzędowy biuletyn z Mazzy z dnia 24 czerwca donosi: Tergussakow pobił zupełnie 16 czerwca tureckie wojska pod dowództwem ferika Mehemeda między Serdekanem a Delibaba. Bliższe szczegóły tej bitwy są nieznane. Prawdopodobnie Turcy, którzy się zawzięcie bronili, zostali odparci. Zwycięstwo było zupełne, Turcy uciekali. Ze strony rossyjskiej padło 27 a rannych było 121. Ferik Mehemed poległ. Wzięto wielu jeńców tureckich. Generał Tergussakow zaznacza wyborną skuteczność artyleryi i odwagę Rossyan w ataku. (Już przed pięciu dniami donieśliśmy o tem za prywatnym telegramem *N. fr. Presse — Red.*)

Oddział generała Haimann stanął dziś w Medschrugert.

Petersburg. 25 czerwca. Doniesień o ponownem zwycięzkiem posuwaniu się Turków w Małej Azyi nie potwierdzają depesze, które nadeszły tutaj do 23 czerwca.

Paryż, 25 czerwca. Wielki przegląd wojsk, który corocznie się odbywa, zapowiedziano na najbliższą niedzielę w lasku bulońskim.

Paryż, 25 czerwca. Jutro pojawi się manifest wszystkich biur lewicy, wzywający wyborców, ażeby wybrali napowrót wszystkich 363 deputowanych lewicy.

Wersal, 25 czerwca. Posiedzenie Izby deputowanych. Prezydent Grévy dziękuje Izbie za okazywaną mu życzliwość i oświadcza, że wkrótce kraj cały wyda sąd swój o Izbie. Kraj uzna, że Izba w nadto krótkiej działalności swojej zasłużyła się około dobra Francyi (oklaski z lewicy). Potem odczytał Grévy dekret rozwiązujący Izbę i orzekający, że wyborcy mają być powołani do urny w przeciągu trzech miesięcy. Lewica woła: Niech żyje republika! Niech żyje pokój! Prawica odpowiada okrzykami: Niech żyje Francya!

Posiedzenie zamknięto.

Londyn, 25 czerwca. *Office Reuter* zaprzecza pogłoskom o niezgodzie panującej w łonie gabinetu angielskiego. z powodu nadzwyczajnego kredytu, który ma być od parlamentu zażądany. Zaprzecza także pogłosce o ustąpieniu Salisburego.

Konstantynopol, 24 czerwca w nocy. Rossyanie wkraczają dalej przez Dunaj do Dobruczy,

Część tutejszej załogi wysłano nad Dunaj. Zastąpi ją gwardya narodowa z prowincyi.

Książę Hassan wyjeżdża jutro.

Turcy posuwają się na Cetynię.

Z Azyi niema świeżych wiadomości.

Poseł sułtana udaje się bezzwłocznie do emira Afganistanu, a stamtąd do Kaszgaru.

Wiedeń, 26 czerwca (*Tel. pryw*). Nuncyum węgierskie odpowiadające na nuncyum austryackie (wypracowane, jak wiadomo przez dr. Herbsta) — trzymane jest w tonie bardzo polemicznym i broni stanowczo żądań węgierskich, zamyka się jednak wnioskiem, aby deputacye zaniechały dalszej wymiany nuncyów, a natomiast aby komitety w ustnych konferencyach starały się przywieść do skutku porozumienie.

Wiedeń, 26 czerwca. (*Tel. pryw.*) Nuncyusz Msgr. Jacobini złożył wizytę bawiącemu tu namiestnikowi Galicyi hr. Potockiemu.

U arcybiskupa Kutschkera będzie jutro uroczysta recepcya, na której arcybiskup wystąpi w świeżo uzyskanej kardynalskiej godności.

Wiedeń, 26 czerwca. (*Tel. pr.*) Według *Presse* odpowiadać będzie Tisza dziś w parlamencie węgierskim na interpelacyę w kwestyi wschodniej. Tisza ma przy tej sposobności zredukować do właściwej miary pogłoski o mobilizacyi. W radzie państwa odpowiedź na interpelacyę w sprawie wschodniej sprostuje także przesadne wieści o zbrojeniu się monarchii.

Według *National Zeitung* małżeństwo króla Alfonsa z księżniczką Montpensier jest rzeczą zdecydowaną.

Izba rumuńska uchwaliła 60.000 franków na cele tajnej policyi.

Wiedeń 26 czerwca (*Tel. pryw,*) Z teatru wojny donosi *Neue freie Presse*, że pod Gałaczem i Braiłą przeprawiło się przez Dunaj razem 27.000 Rossyan. Dziś przekroczyć ma Dunaj pod Hirsową czwarty korpus rossyjski. Ten sam dziennik donosi z Cattaro, że Turcy są panami całej lewej doliny Zety. Książę Nikita zamierza uczynić jeszcze rozpaczliwą próbę ratowania Cetynii.

Konstantynopol. 25 czerwca. *Agence Havas* donosi: Rossyanie bombardują Ruszczuk. Liczne pociski godzą w miasto. Turcy odpowiadają na ogień.

Gubernator Trapezuntu donosi telegraficznie, że Rossyanie zaatakowali w sobotę fortyfikowane pozycye tureckie pod Batum. Przyszło do gwałtownej walki. w której wojska rossyjskie po kilku szturmach wykonanych pod osłoną bateryj, zostały odparte i straciły 2000 w zabitych.

Poseł sułtański, wyprawiony do emira Afghanistanu ma misyę pośredniczenia w załatwieniu dyfferencyi między rządem indyjskim a Afghanistanem.

Były minister policyi a obecnie gubernator Janiny, Husni basza. zmarł nagle.

Konstantynopol, 25 czerwca (wieczór). *Agence Havas* donosi: W skutek zwycięstwa, jakie odniósł we czwartek nad Rossyanami Mukhtar basza pod Delibabą, cofnęły się wojska rossyjskie ku Mollah-Sulejman.

W Bajazid zainstalowały się napowrót władze tureckie.

Bombardowanie Karsu trwa dalej.

Depesza Derwisza baszy z Batum donosi pod datą 24 czerwca: W sobotę zaatakowało kilka kolumn rossyjskich pozycye tureckie, zostały jednak odparte. Rossyanie stracili 1000 w zabitych. Tureckie straty wynoszą 60 zabitych, 150 rannych. Rossyanie ponowili 24 b. m. atak, i zostali znowu odparci i z swej pierwszej linii operacyjnej wyrzuceni. Rossyanie stracili 1500 w zabitych. Straty tureckie nieznaczne.

Londyn, 26 czerwca. *Office Reuter* donosi z Erzerum pod dniem 25 czerwca: Pod wąwozami i przesmykami około Delibaby zaszły 21 i 22 b. m. ważne potyczki. Rossyanie zmuszeni zostali cofnąć się pod Seidekan. Walki trwały przez 33 godzin. Straty po obu stronach znaczne.

Londyn, 26 czerwca. W Izbie niższej oświadczył Bourke, że nie otrzymał żadnej wiadomości o tem, jakie stanowisko zajmował generał Kemball w bitwie pod Delibaba. Kemball otrzymał polecenie, aby przesyłał sprawozdania z wypadków wojennych.

Northcote oświadczył, że Porta przychyliła się do zdania Anglii w sprawie wolnej żeglugi statków neutralnych na kanale suezkim. Nieprzyjacielskich statków nie może Porta puścić do kanału i w tym celu strzedz będzie ujść kanału. Anglia liczy na zapewnienia Rossyi, że państwo to nie będzie robić zamachów na kanał suezki.

W Izbie wyższej oświadczył Derby, że generał Wellesley nie bardzo grzecznie przyjęty został w głównej kwaterze rossyjskiej przez W. ks. Mikołaja. Hr. Szuwałow otrzymał od swego rządu informacye, po których spodziewać się można, że wypadek ten załatwiony zostanie w przyjaźny sposób. Dalej oświadczył Derby, że przedłożone w ostatnim czasie depesze wyrażają zupełnie zdanie rządu. Granville zastrzegł sobie komentarz do tych depesz.

Odpowiedzialny redaktor **Władysław Łoziński.**

Przyjechali do Lwowa
dnia 26 czerwca 1877.

H otel George'a

Pp. S. hr. Fredro z Podlisek. K. Horodyski z Tłuścienka. M. Głębocka z Rossyi. E. Heye z Pruss.

Hotel Europejski.

Pp. Hr. Konarski z Głogowa. T. Chrząszcz ze Słotwiny. T. Smolnicki z Gusztyna.

Hotel Angielski.

Pp. A. hr. Łoś z Hrebenny. A. Soroczyński z Choronowa. F. Suchodolski z Tomaszowiec. H. Treter z Laszek. A. Udrycki z Wielkich-mostów. K. Wiktor z Zarszyna A. Kociatkiewicz z Albinówki. L. Prociński z Wiednia.

Hotel Langa

Pp. M. Hackel z Rossyi. E. Stryjeński z z Paryża. S. Morgenstern z Wiednia. J. Goldstein z Wiednia. A. Ornstein z Wiednia. J. Weinberger z Wiednia. J. Schick z Wiednia. M Michelcy z Königsberg. J. Srb z Pragi.

Hotel Warszawski.

Pp. E. Kowalski z Żółkwi. W. Reisner ze Zbarażu.

Odjechali ze Lwowa

Pp. A. br. Lewartowski do Starego-grodu. Dr. Marmarosz do Czerniowiec. G. Kamiński do Barykowa. A. Leszczyński do Zabłotca. A. Mazaraki do Nestorowic. A. Pożniak do Nowegotańca. A. Sliwiński do Ponikowic. J. Ryszkowski do Rybotycz. A. Wiśniewski do Stanisławowa. W. Żarski do Kulawy.

R. Foedrich do Brzozowa. Z. Dembowski do Kosienic. H. Janko do Hoszan. R. Sokołowski do Krakowa.

Spostrzeżenia meteorologiczne

z dnia 24 czerwca 1877, godz 7 rano.

Barometr 733·82 mm. Psychrometr suchy 19·6°C Psychrometr wilgotny 18·2°C. Prężność pary 14·7 mm Wilgoć 87%. Zachmurzenie 9. Wiatr Sl. Ozon 8. Opad w mm. z ostatnich 24 godzin

Temperatura powietrza + 15 7°R.

Barometr idzie w górę.

z dnia 25 czerwca 1877, godz. 7 rano.

Barometr 731.68 mm. Psychrometr suchy 19·4°C. Psychrometr wilgotny 27·7°C. Prężność pary 14·0 mm. Wilgoć 84%. Zachmurzenie 3. Wiatr N2. Ozon 5. Opad w mm. z ostatnich 24 godzin.

Temperatura powietrza + 15·5°R

Barometr opada.

Cennik lwowskiej Izby handlowej przemysłowej.

Lwów, dnia 25 czerwca 1877.

	płacą		żądają	
	waluta austr.			
1. Akcye za sztukę.	złr.	ct.	złr.	ct.
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	210	50	212	50
Kol. lwow.czer.-jas. „ 200 zł. m.k.	107	50	110	—
Banku hip. galic, 200 zł. w. a.	225	—	229	—
Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a.	218	—	222	—
(bez kupona)				
2. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kredyt. galic. 5% w. a, .	82	85	83	60
„ „ „ 4% „ .	76	25	77	25
„ „ „ 5% okresowe	82	85	83	60
Banku hip. galic. 6% w. a.	86	—	87	—
Listy dłużne g. Z. kr. wł. 6% w. a.	87	50	89	25
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Ogóln. roln. kred. Zakł. dla Gal. i Bukow. 6% los. w 15 lat.	90	10	91	20
Tow. kr. m. 6% w. a. w 15 lat.	—	—	—	—
„ „ 6% w. a. w 30 lat.	—	—	—	—
(bez kupona bieżącego)				
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. galic. 5% m. k. . .	84	25	85	25
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6% w. a.	89	—	91	—
5. Losy Miasta Krakowa .	14	—	15	50
„ „ Stanisławowa	18	50	20	50
6. Monety.				
Dukat holenderski	5	89	6	—
Dukat cesarski	5	94	6	06
Napoleondor	10	08	10	18
Półimperyał	10	20	10	50
Rubel rossyjski srebrny . . .	1	70	1	80
„ „ papierowy . .	1	34½	1	36½
100 marek niemieckich . . .	61	70	62	70
Srebro	110	50	112	50
Kupony w srebrze	110	—	112	—

Kurs giełdy wiedeńskiej.

dnia 22 czerwca 1877.

1. Dług Państwa.	płacą.	żądają.
Jednolity dług Państwa w banknot.		
maj-listopad	60.10	60.25
luty-sierpień	60.20	60.40
Jednolity dług Państwa w srebrze . .		
styczeń-lipiec	65.55	65.75
kwiecień-październik	65.55	65.75
Losy z roku 1839 całe	308.—	310.—
„ „ 1839 piata cześć 4% . .	308.—	310.—
„ „ 1854 po 250 złr.. . . .	107.25	107.75
„ „ 1860 po 500 złr. 5% . .	110.50	111.—
„ „ 1860 po 100 złr. 5% . .	118.—	119.—
„ „ 1864 (z premią) po 100 złr.	129.75	130.25
„ „ 1864 „ po 50 złr.	129.50	130 —
Renty Como po 42 lir. aus.	21.50	22.—
Listy zastaw. domen państw. po 120 złr. 5%	139 50	140.50
Austr. asyg. skarb. zwrotne 1878 5% .	99.80	100.—
Austr. renta zł. wolna od podatk. 4% .	71.70	71.90
2. Obligacye indemn. 5% za 100 złr.		
Czech :	102.25	103.50
Bukowiny	82.75	83 75
Galicyi	84.25	85 —
Niższej Austryi	103.—	—.—
Siedmiogrodu	71.75	72.25
Węgier	73.—	73.50
3. Inne pożyczki publiczne.		
Galic. pożyczka krajowa z r. 1873 6% .	—.—	—.—
4. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	66.75	67.25
Inst. kred. dla handlu po 160 zł. . .	139.90	140.10
Niższo-austr. tow. eskomt po 500 zł. .	660.—	670.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. bank. d. hndl. i prz. a 200 zł. wpł. 40%	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 zł. . .	—.—	—.—
Banku narodowego a 600 zł. . . .	778.—	780.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze .	31.—	35.—
Austr tow. żeglugi par. po 500 zł. m.k. .	324.—	326.—
Kol. Cesarzow. Elżbiety po 200 zł. m. k.	143.—	142.50
Kol. Preszów-Tarn. (w. c.) a 200 zł. w srbr.	88.—	89.—
Półn. kolej po 1000 zł.	1905.—	1910.—
	płaca.	**żadaja.**
Kol. Kar. Ludwika po 200 zł. m. k. .	210.75	211 25
Lwow. Czern. kolei po 200 zł. w. a. w sr, .	105.—	106.—
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	226.75	227.25
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a. .	75.50	76.—
I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w sr. .	81.75	82.50
5. Listy zast. losowane.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny, w 15 l. 6%	90.—	91.—
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5% w sr.	106.—	106.50
Gal. zakł. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6%	86.—	88.—
„ „ „ „ „ „ w 20 „ 7%	96.—	96.50
„ „ „ „ „ „ w 36 „ 5½	94.—	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4% . . .	76.75	77.25
„ „ „ „ po 5% . . .	83.—	84.—
„ „ „ „ po 5% w 37 latach zwrotne	83.—	84.—
Gal. banku hipot. po 6% . .	86.—	86.50
Gal. zakł. kred. włość. po 6% . . .	87.50	88.25
Tow. kred. miejs. lw. w 15 l. wyl. po 6% .	80.—	82.—
„ „ „ „ w 30 l. wyl. po 6% .	—.—	—.—
Banku narodowego po 5% .	—.—	—.—
Węg. tow. ziem. po 5½% . .	90.25	90.50
„ „ „ po 5%	101.—	102.—
6. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5% w. a. .	67.25	67 75
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w.cz.) . a 300 zł. 5% w srebr. . .	57.50	58.—
Kol. pół. po 100 zł. m. k.	101.50	101.75
„ „ „ 100 zł. w. a. . . .	98.—	98.50
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5% .	102.50	—.—
„ „ „ „ II. emisyi . . .	99.75	100.25
„ „ „ „ III. „ . . .	97 —	97.50
„ „ „ „ IV. „ . .	93.—	94.—
Kol. Lwow.-Czer.-Jas. III. emis. à 300 zł. 5% w srebrze z r. 1865 . .	75.50	76.—
z r. 1867 . .	72.25	72.75
z r. 1868 . .	63.—	63.50
z r. 1872 . .	—.—	58.—
Węg. gal. kol. à 200 zł. 5% w srebrze . .	63.—	63.50
7. Losy.		
Inst. kred. dla hand. i prz. po 100 zł. w. a.	162.25	162.75
Clarego po 40 zł. m. k.	29.50	30.50
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m.	95.—	96.—
	płacą.	**żądają**
Keglevicha po 10 zł. m. k. .	12.—	13.—
Losy miasta Krakowa	14.75	15.—
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	27.50	28.—
Palfiego po 40 zł. m. k.	28.50	29.—
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa .	13.50	14.—
Salma po 40 zł. m. k.	39.75	40.25
St. Genois po 40 zł. m. k.	28.75	29 —
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. w. a.	19.—	20 —
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k. . . .	119. —	121.—
„ „ 50 zł. m. k. . . .	60.—	61.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	23.25	23.75
Windischgrätza po 20 zł. m. k. . .	25.—	25 50
Weksle (na 3 miesiące).		
Augsburg za 100 zł. w. p. n. . . .	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. n p..	61.70	61.85
Frankfurt za 100 mark p.	61.70	61 85
Hamburg za 100 mark w. p u. .	61.70	61.85
Londyn za 10 ft. szt.	126.75	127.10
Paryż za 100 fr.	50 40	50 50
Kurs złota.		
Dukat cesarski men.	5.99.—	6.— —
„ pełnej wagi	6.—.—	6 01 —
Korona	—.—	— —
20-frankówka	—.10.14	—.10 15
Rosyjski imperyał	—.10.34	—.10.38
Talar zwiazkowy	—.—	—.—
Srebro	111.55	111.75

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński.

25 czerwca 1877.

	złr.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach. .	60	15
„ „ „ w srebrze . .	65	30
Renta w złocie	71	60
Losy pożyczki z roku 1860	111	—
Akcye banku wiedeńskiego	782	—
„ „ kredytowego	140	—
Londyn	126	35
Srebro	111	30
Napoleond'or	10	12
Dukat cesarski men.	5	98
100 marek niemieckich	62	20

Dziennik Urzędowy.

(3508 1—3) **Ogłoszenie licytacyi.**

L. 671. C. k. sąd powiatowy w Sądowej Wiszni podaje do wiadomości; iż celem zaspokojenia zakładowi kredytowemu włościańskiemu we Lwowie przez Anielę Gindzińską zapłacić się mającej resztującej dłużnej sumy w ilości 1877 złr. 51 ct. w. a. z pn. odbędzie się publiczna licytacya w sądzie tutejszym na dniu 18 lipca 29 sierpnia i 17 października 1877 każdym razem o godzinie 10 przed południem w celu sprzedania realności dłużniczki pod l. k. 66 subr. 76 we Wołczyszczowicach położonej, na 800 złr. w. a. sądownie oszacowanej i o tem się chęć kupienia mających z tem zawiadamia; że wadyum w kwocie 80 złr. w. a. wynoszące, do rąk c. k. komisyi licytacyjnej ma być złożone, resztę zaś warunków licytacyi w tutejszym c. k. sądzie przejrzeć można.

Z c. k. sądu powiatowego

Sądowa Wisznia dnia 27 lutego 1877.

(3492) **Ogłoszenie.**

L. 295. Komisya hipoteczna c. k. sądu powiatowego w Gorlicach, zawiadamia, iż arkusze posiadania wraz z sprostowanymi opisami posiadłości i z kopiami map katastralnych, tudzież protokoły dochodzeń odnoszące się do założenia księgi hipotecznej dla gminy katastralnej Rzepiennik Maruszewski od 26 czerwca 1877 r. w c. k. sądzie powiatowym w Gorlicach złożone będą do powszechnego przejrzenia.

Zarzuty przeciw prawdziwości arkuszów posiadania, mogą być wniesione ustnie lub pisemnie w c. k. sądzie powiatowym w Gorlicach, albo też u kierującego dochodzeniem dnia 27 czerwca 1877 r. na którym dniu w razie zgłoszenia zarzutów dalsze dochodzenia prowadzone będą.

Gorlice dnia 14 czerwca 1877.

(3362 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 9556. C. k. sąd obwodowy w Tarnowie podaje do wiadomości, iż wdrożonem zostało postępowanie konkursowe do majątku Beili Fischman, kramarki towarów żelaznych w Tarnowie, a to do całego tak ruchomego gdziekolwiek znajdującego się, jako też do nieruchomego majątku, położonego w tych krajach, w których ustawa konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 D. P. P. z r. 1869. nr. 1 obowiązuje.

Komisarzem konkursowym zamianowanym został p. Leopold Zarzycki c. k. adjunkt sądowy w Tarnowie.

Celem potwierdzenia ustanowionego przez sąd lub przedstawienia innego zawiadowcy masy konkursowej i jego zastępcy, tudzież obrania delegacyi wierzycieli, wyznacza się posłuchanie na dzień 22 czerwca 1877 o godzinie 9 z rana, na którem stawić się mają wierzyciele ze stosownemi dokumentami, roszczenia ich wykazującemi u komisarza konkursowego w Mielcu.

Wszyscy do tej masy konkursowej, jako wierzyciele jej roszczenie mający, chociażby nawet o takowe i spory wytoczonemi były, powinni takowe do dnia 1 sierpnia 1877, stosownie do przepisów ustawy konkursowej unikając szkodliwych następstw tamże zagrożonych, zgłosić, i na posłuchaniu w dniu 31 sierpnia o godzinie 9 z rana odbyć się mającem, do likwidacyi i do uporządkowania podać.

Zgłoszonym i na ogólnem posłuchaniu stawającym wierzycielom służy prawo, przez wolny obiór w miejsce zawiadowcy masy, jego zastępcy i członków delegacyi wierzycieli dotychczas urzędujących, powołać stanowczo inne osoby, w których pokładają zaufanie.

Zarazem przypomina się wierzycielom niemieszkającym ani w Tarnowie, ani w obrębie orzecztwa tutejszego sądu deleg. miejsk., że gwoli §. 111 u. konk. obowiązani są donieść sądowi o obranym przez siebie, a w Tarnowie mieszkającym pełnomocniku do przyjmowania za nich wszelkich wręczeń, gdyż w przeciwnym razie na wniosek komisarza konkursowego na ich koszt i niebezpieczeństwo kurator byłby ustanowiony.

Dalsze ogłoszenia w toku tego postępowania konkursowego zamieszczane będą w dzienniku urzędowym „Gazety Lwowskiej".

Tarnów dnia 9 czerwca 1877.

(3405 1—3) **Edykt.**

L. 6603. Celem zaspokojenia pretensyj ogólnego rolniczo kredytowego zakładu dla Galicyi i Bukowiny, w kwocie 145 zł. 50 ct. z pn., odbędzie się w tutejszym sądzie dnia 9 lipca, 13 sierpnia i 24 września 1877, o 10 godz. rano egzekucyjna sprzedaż realności dłużnika Fedka Karkowskiego, pod Nr. 92—38/15 w Olszanicy położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej, na pierwszych dwóch terminach nad lub za cenę szacunkową, na trzecim zaś i niżej takowej.

Ceną wywołania jest przyjęta wartość szacunkowa w kwocie 800 zł. Wadyum 80 zł.

Warunki sprzedaży i akt zastawniczego opisania tej realności, można w tutejszej registraturze przejrzeć.

Z c. k. sądu powiatowego.

Jaworów 27 grudnia 1876.

(3537 1—3) **Edykt.**

L. 3724. C. k. sąd powiatowy w Lubaczowie podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że na dniu 13 lipca, na dniu 10 sierpnia i na dniu 14 września 1877, odbędzie się tu w sądzie, każdym razem o godzinie 10 przed południem publiczna egzekucyjna sprzedaż ralności pod l. 154 w Młodowie położonej, ciało tabularne stanowiącej, Jana Antonika własnej, w sprawie, i na rzecz banku włościańskiego pto. 143 zł. 88 ct. w. a. z pn. pod warunkami:

a) Cenę wywołania stanowi kwota 300 zł. w. a. jako wartość tej realności.

b) Wadyum wynosi 30 zł. w. a.

c) Na pierwszych dwóch terminach, realność ta tylko za, lub wyżej ceny wywołania, zaś na trzecim terminie, także niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Resztę warunków licytacyjnych, tudzież extrakt tabularny, przejrzeć można w tutejszej registraturze w godzinach urzędowych. O czem zawiadamia się chęć kupienia mających, strony interesowane i wszystkich wierzycieli hipotecznych, w szczególności tych wierzycieli, którzyby, po dzień 13 sierpnia 1876 do książki gruntowej, w mowie będącej realności weszli, lub którymby z jakiej kolwiek bądź przyczyny, uchwała licytacyjna, doręczoną być nie mogła, oznajmia się tym edyktem, że do ich zastępywania ustanowiono kuratora w osobie p. Jana Wilusza, któremu uchwałę licytacyjną doręcza się.

C. k. sąd powiatowy

Lubaczów dnia 31 grudnia 1876.

(3431) **Erkenntnisse.**

Das k. k. Landes- als Strafgericht in Prag hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft in Folge des Beschlusses vom 5 Juni 1877 Z. 14411, zu Recht erkannt:

Der Inhalt des Artikels mit der Aufschrift „Ze Zlonic" in der Rubrik „osvedceni ceského národa" in der Zeitschrift „Národni Listy" Nr. 151 vom 4 Juni 1877, begründet den Thatbestand des im § 65 a St. G. bezeichneten Verbrechens der Störung der öffentlichen Ruhe, und wird daher unter gleichzeitiger Bestätigung der verfügten Beschlagnahme auf Grund der §§ 489 und 493 St. P. O. das objective Verfahren eingeleitet, die Weiterverbreitung dieser Druckschrift verboten und die Vernichtung der mit Beschlag belegten Exemplare verordnet.

(3538) **Ogłoszenie.**

L. 7. C. k. sąd powiatowy zawiadamia, iż złożone u niego zostały do powszechnego przejrzenia arkusze posiadania i inne akta służyć mające do założenia księgi gruntowej dla gminy Bodzów.

Zarzuty przeciwko prawdziwości arkuszów posiadania wnoszone być mogą w sądzie powiatowym lub przed komisarzem hipotecznym, na dniu 2 lipca w którym dalsze dochodzenia prowadzić będzie.

C. k. sąd powiatowy

Skawina 22 czerwca 1877.

(3542) **Ogłoszenie.**

L. 213. C. k. sąd powiatowy zawiadamia, iż złożone zostały u niego do przejrzenia arkusze posiadania i inne akta służyć mające do założenia księgi gruntowej dla gminy Monasterza, z miejscowościami Nieważka i Rzeki. Zarzuty przeciwko prawdziwości arkuszów posiadania wnoszone być mogą w sądzie powiatowym, a na terminie 6 lipca 1877 do dochodzeń na wniesione zarzuty wyznaczonym, także przed komisarzem hipotecznym.

Przeworsk 22 czerwca 1877.

(3541) **Ogłoszenie.**

L. 5276. C. k. sąd powiatowy w Horodence czyni wiadomo, iż dochodzenia miejscowe w sprawie założenia, księgi gruntowej dla gminy katastralnej Raszków na dniu 12 lipca 1877 rozpocznie.

Każdy kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania może się zgłosić i wszystko przytoczyć co dla wyjaśnienia lub ochrony swych praw za stosowne uzna.

C. k. sąd powiatowy

Horodenka d. 15 czerwca 1877.

(3544) **Obwieszczenie.**

L. 5105. Operat celem założenia księgi gruntowej w gminie Dupliska zdziałany, zostaje z dniem dzisiejszym w tutejszym c. k. sądzie powiatowym, do powszechnego przejrzenia złożonym i termin do przeprowadzenia dochodzeń w razie zarzutów przepisowo wniesionych, na dzień 29 czerwca 1877 przed południem wyznaczonym.

Zaleszczyki 23 czerwca 1877.

Michał Klusik m. p.

c. k. sędzia powiatowy.

(3485 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 673. Celem zaspokojenia wierzytelności Leisora Lauba w kwocie 270 zł. w. a. z pn., rozpisuje sąd egzekucyjną sprzedaż realności pod lk. 88 i 65 w Ujkowicach położonych, dłużników Pawła Duniec i Michała Karnasa własnych, w dniu 16 lipca, 20 sierpnia i 24 września 1877, zawsze o godzinie 9 rano, w budynku sądowym, w drodze publicznego przetargu odbyć się mającą. Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa realności pod lk. 88, w kwocie 1035 i wartość szacunkowa realności pod lk. 65, w kwocie 2100 zł. Zakład (wadyum) dla realności pod lk. 88, ustanawia się w kwocie 103 zł.; dla realności pod l. k. 65, w kwocie 210 zł. w. a.

Warunki licytacyjne, akt opisania i oszacowania rzeczonych realności, mogą być przejrzane w tusądowej registraturze.

C. k. sąd powiatowy miejsko-deleg.

Przemyśl 23 marca 1877.

(3522) **Ogłoszenie.**

L. 3043. Do przeprowadzenia dochodzeń miejscowych, dla założenia ksiąg hipotecznych w gminie katastralnej Siemikowce, składa się protokoły tych dochodzeń wraz z dotyczącemi arkuszami posiadania w formie wykazów hipotecznych sporządzonymi, sprostowanymi spisami posiadłości i kopiami mapy katastralnej, tudzież protokołem parcelowym, do powszechnego przejrzenia w tutejszym c. k. sądzie powiatowym.

Zarzuty przeciw prawdziwości powyższych arkuszy posiadania, wniesione być mogą pisemnie lub ustnie w rzeczonym sądzie powiatowym, a w dniu 5 lipca 1877, do przeprowadzenia dochodzeń odnośnych, przeznaczonym, także przed komisyą do założenia ksiąg hipotecznych wydzieloną.

Co niniejszem podaje się do publicznej wiadomości.

Z komisyi c. k. sądu powiatowego.

Bursztyn dnia 21 czerwca 1877.

(3490 1—3) **Edykt.**

L. 4647. Celem zaspokojenia wierzytelności Józefa Werschlera 600 złr. z pn. odbędzie się dnia 10 lipca 1877 o godzinie 10 rano publiczna egzekucyjna sprzedaż realności pod lk. 139/123 w Brzeżanach na Miasteczku położonej, na Piotra i Antoninę Urban zaintabulowanej.

Cena szacunkowa 2156 zł. 67 ct. Wadyum 215 zł. 67 ct. Realność ta zostanie przy powyższym terminie i niżej ceny szacunkowej sprzedaną. Resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w t. s. registraturze.

O czem się strony interesowane, mianowicie leżącą masę po Antoninie Urban do rąk kuratora dr. Madejskiego, zaś niewiadomych wierzycieli do rąk kuratora dr. Gottlieba w Brzeżanach uwiadamia.

Z c. k. sądu powiatowego

Brzeżany dnia 4 czerwca 1877.

(3513 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 13428. Celem zaspokojenia wierzytelności Mojżesza Frischmana w kwocie 230 złr. z pn., rozpisuje sąd egzekucyjną sprzedaż realności pod l. k. 16 w Przemyślu na Przekopaniu położonej, dłużnika Piotra Pasztetnika własnej; w dniu 23 lipca w dniu 28 sierpnia i w dniu 28 września 1877 zawsze o godzinie 9 rano tutaj w drodze publicznego przetargu odbyć się mającą.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkową na kwotę 315 złr. wyprowadzona, zakład wynosi 50 złr. w. a.

Warunki licytacyjne, akt opisania i oszacowania rzeczonej realności mogą być przejrzane w tusądowej registraturze.

Z c. k. miej. deleg. sądu powiatowego.

Przemyśl dnia 26 grudnia 1876.

(3497) **Ogłoszenie.**

L. 3. Komisya hipoteczna przy c. k. sądzie pow. w Skawinie zawiadamia, iż do-

chodzenia miejscowe celem założenia księgi gruntowej dla gminy Ruków, dnia 2 lipca 1877 rozpoczyna.

Bliższe szczegóły zawiera ogłoszenie w urzędzie gminnym.

Skawina 14 czerwca 1877.

(3480 1—3) **Ogłoszenie.**

L. 1012/R. s. o. C. k. okręg. Rada szkolna kołomyjska ogłasza niniejszem konkurs na następujące posady nauczycielskie:

a) przy szkole etatowej w Ottynii z płacą 450 zł. i wolnem pomieszkaniem;

b) przy szkołach etatowych z płacą 300 zł. i wolnem pomieszkaniem: w Borszczowie, Gruszce, Gwoździcu małym, Hańkowcach, Ispasie, Kołomyi-kolonii, Maryahilf, Kniażu, Ładzkiem koło Uścia, Nowosielicy, Olszanicy, Pererowie, Podhajczykach, Rudnikach, Russowie i Sopowie;

c) przy szkołach filialnych z płacą 250 zł. i wolnem pomieszkaniem: w Iwanowcach, Kamionce małej, Mołodiatynie, Myszynie, Piadykach, Petryłowie, Oleszowie, Ostryni, Widynowie, Dolinie i Nadorożnie, nareszcie

d) przy szkole etatowej czteroklasowej w Kutach. na posadę młodszego nauczyciela z płacą 270 zł. i przy szkole żeńskiej w Kutach na posadę młodszej nauczycielki, także z płacą 270 zł.

Podania opatrzone oryginalnymi dokumentami i dokładnym wykazem służby od pierwszego, chociażby tymczasowego, zamianowania z wyszczególnieniem pobieranej na każdej posadzie płacy w gotówce i naturaliach, należy wnieść za pośrednictwem swej władzy przełożonej do c. k. okręgowej Rady szkolnej w Kołomyi, najpóźniej ostatniego lipca b. r.

Z c. k. okręgowej Rady szkolnej.

Kołomyja dnia 20 czerwca 1877.

(3552) **Obwieszczenie.**

L. 13217. W sprawie masy rozbiorowej spółki handlowej pod firmą: Bazar Breymeyera i Połuszkiewicza tudzież uczestników tej spółki Waleryana Breymeyera i Połuszkiewicza Antoniego wyznaczam celem załatwienia rachunków przez zarządcę masy adw. dr. Berlinera z zarządu masy przedłożonych w myśl §. 150 ustawy konkursowej termin na dzień 3 lipca 1877 o godz. 9 rano, wzywam na takowy członków wydziału wierzycieli i uwiadamiam o tem wierzycieli masalnych z tem. że wolno im przy powyższym terminie stanąć, rachunki przejrzeć i swe uwagi robić.

Na powyższy termin wzywam także wszystkich wierzycieli masalnych w myśl przepisów §. 144 i 161 ustawy konkursowej celem ustanowienia kwoty wynagrodzenia zarządcy masy adw. dra Berlinera.

Lwów dnia 19 czerwca 1877.

c. k. komisarz konkursowy

Dr. Dylewski.

(3514 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 3798. W sprawie egzekucyjnej Władysława Lewickiego przeciw nieobjętej masie Isaaka Haselkorn pto 500 złr. z pn. odbędzie się celem zaspokojenia tej pretensyi dnia 4 lipca i 8 sierpnia 1877 o godzinie 10 rano w zabudowaniu sądowem publiczna sprzedaż należącej do Isaaka Haselkorn realności l. k. 10 w Narajowie stanowiącej ciało tabularne.

Cena szacunkowa 600 złr.

Wadyum 60 złr.

Resztę warunków licytacyjnych można przejrzeć w sądzie.

Gdyby realność ta przy drugim terminie za cenę szacunkową lub wyżej takowej sprzedaną nie została, wyznacza się do przesłuchania wierzycieli, celem ułożenia ułatwiających warunków w myśl i pod rygorem §. 148 o. s. termin na 29 sierpnia 1877 o godzinie 10 rano.

O czem się wszystkich interesowanych mianowicie tych wierzycieli którzyby w międzyczasie do tabuli weszli, albo którymby z jakiegokolwiek powodu postanowienie niniejsze doręczonem być nie mogło do rąk kuratora adw. dra Gottlieba w Brzeżanach uwiadamia.

C. k. sąd powiatowy.

Brzeżany dnia 24 maja 1877.

(3496 1—3) **Edykt.**

L. 152. C. k. sąd powiatowy w Mikołajowie wiadomo czyni, że celem ściągnięcia należytości 408 złr. 40 ct. a. w. z pn. odbędzie się w tymże sądzie w dniach 17go lipca 14 sierpnia i 11 września 1877 każdym razem o godzinie 10 z rana publiczna przymusowa sprzedaż realności pod l. k. 73 w Rozdole położonej, Jana Ostrowicza własnej, składającej się z domu, zabudowań gospodarczych, ogrodu, pola i łąki w protokole egzekucyjnego opisania dokładniej określonych.

Za cenę wywołania stanowi się cena szacunkowa tej realności wynosząca 1165 zł.

Chęć kupienia mający, mają przy licytacyi 116 złr. 50 ct. w. a. gotówką, w książeczkach galicyjskiej kasy oszczędności listach zastawnych galicyjskiego banku hipotecznego lub papierach publicznych wedle kursu do rąk komisyi jako wadyum złożyć.

Resztę warunków licytacyjnych i protokoły egzekucyjnego opisania i oszacowania powyższej realności wolno w sądzie przejrzeć.

Mikołajów 25 marca 1877.

(3428 2—3) **Edykt.**

L. 3868. C. k. sąd powiatowy wzywa z miejsca pobytu niewiadomych:

1. Wojciecha i Antoniego Zylików spadkobierców Stanisława Zylika, 11 kwietnia 1869 z pozostawieniem kodycylu w Ocicach zmarłego.

2. Wojciecha i Andrzeja Garbosiów spadkobierców Tomasza Kotulskiego, w Penziu 2 listopada 1859 bez testamentu zmarłego.

3. Andrzeja i Franciszka Stempniów spadkobierców Mateusza Stempnia, 1 stycznia 1873 w Mokrzynowie z pozostawieniem kodycylu zmarłego.

4. Jana Szczubiałkę spadkobiercę Gertrudy Przedpelskiej, 29go maja 1866 w Nadbrzeżu z pozostawieniem ostatniej woli zmarłej.

5. Ewę Tomczykową spadkobierczynię Pawła Kozdęby, bez testamentu 29 sierpnia 1871 w Krządce zmarłego.

6. Wojciecha Drykę spadkobiercę Szymona Dryki, w Stalach 24 marca 1847 bez testamentu zmarłego, ażeby w przeciągu roku od dnia dzisiejszego deklaracye do spadku wnieśli, inaczej spadek ze spadkobiercami zgłaszającymi się i kuratorami pertraktowanym będzie.

Tarnobrzeg 27 lutego 1877.

(3421 3—3) **Edykt.**

L. 6333. Sąd krajowy wyższy w Krakowie podaje do wiadomości:

I. że projekta nowych ksiąg gruntowych dla następujących gmin katastralnych:

Starawieś z Majerzem, Strzeszyce z osadą Wachendorf, Ujanowice, Przyszowa, Kobylczyna, w okręgu sądu powiatowego w Limanowie.

Zdżary, w okręgu sądu powiatowego w Pilźnie.

Racławówka z miejscowościami, Kielanówka i Zabierzów, w okręgu sądu delegowanego miejskiego w Rzeszowie.

Chorążec, Laskówka, w okręgu sądu powiatowego w Dąbrowie.

Chodakówka, w okręgu sądu powiatowego w Przeworsku.

Targowisko, w okręgu sądu powiatowego Ilkowice w Niepołomicach.

Ilkowice z przyległościami, Rudno i Sanoka, w okręgu sądu delegowanego miejskiego w Tarnowie.

II. że projekty nowych wykazów tabularnych dla posiadłości dworskich w gminach katastralnych:

Zawada, Wiśnicz mały, Kurów, Kozy, Dołuszyce, Pogwizdów, Staniątki, Witanowice, Węgrzce wielkie, Węgrzce małe, Radocza, Zielonki, w okręgu sądu krajowego w Krakowie.

Zimnawoda, Kowalowa, Ostrów, w okręgu sądu obwodowego w Tarnowie.

Krasne, Trzetrzewina, Biczyce, Chruślice, w okręgu sądu obwodowego w Nowym Sączu położonych, według ustawy krajowej z 20 marca 1874, l. 29, Dz. ust. kraj. wygotowane, za nowe księgi gruntowe i nowe wykazy tabularne, poczynając od dnia 25go czerwca 1877 uważane będą, a od tegoż dnia wolno je przeglądać we właściwych sądach, jak również, że od tegoż dnia wszelkie nowe prawa, czy to własności, czy zastawu, czy jakiebądź inne prawo hipoteczne, odnoszące się do nieruchomości księgą gruntową objętej, jedynie przez wpisanie do tych ksiąg lub wykazów mogą być nabyte, ograniczone, przeniesione lub wykreślone.

Wprowadzając zarazem postępowanie celem ustalenia powyżej wymienionych ksiąg gruntowych i wykazów tabularnych, sąd krajowy wyższy wzywa: ad I. a) wszystkich, którzyby na podstawie jakiego prawa, przed otwarciem tych nowych ksiąg lub wykazów nabytego, chcieli uzyskać jaką zmianę wpisów hipotecznych, odnoszących się do stosunków własności lub posiadania, a to bez różnicy, czyby ta zmiana przez dopisanie, odpisanie lub przepisanie, przez sprostowanie oznaczenia nieruchomości lub połączenia ciał hipotecznych, lub w jakibądź inny sposób nastąpić miała;

b) wszystkich, którzyby już przed otwarciem tych nowych ksiąg gruntowych nabyli do jakiej nieruchomości, wpisanej w te księgi, lub do jej części jakie prawo zastawu, służebności lub w ogóle jakie inne prawa do wpisu hipotecznego uprzywilejowane, o ile te prawa jako do dawnego stanu biernego należące wpisane być mają, a już przy założeniu nowej księgi gruntowej tamże wpisane nie zostały;

ad II. odnośnie do wykazów tabularnych osoby ad a) powyżej wymienione, aby z temi prawami zgłosili się do właściwego sądu powiatowego, a względem posiadłości tabularnych do właściwego sądu kolegialnego, najdalej do dnia 31 lipca 1878, gdyż prawnym skutkiem zaniedbania lub uchybienia tego terminu, jest utrata prawa, do poszukiwania zgłosić się mającej pretensyi, przeciw osobom, które prawo hipoteczne na podstawie wpisów, w nowej księdze gruntowej zamieszczonych, a niezaprzeczonych, w dobrej wierze nabyły.

Ostrzega się, że termin powyższy nie może być dla stron pojedyńczych, ani przedłużonym, ani też w razie zaniedbania go, do pierwotnego stanu przywróconym, a od obowiązku zgłoszenia się w tym terminie z pomienionemi prawami lub roszczeniami nie uwalnia okoliczność, iż zgłosić się mające prawo było już zapisane w dawniejszej księdze hipotecznej, w miejsce której, nowa księga gruntowa, a względnie wykaz tabularny wstępuje, było wiadome z jakiej rezolucyi sądowej, lub jest przedmiotem dochodzenia, w skutek podania lub skargi przed sąd wniesionej.

Kraków 30 maja 1877.

(3442 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 3230. C. k. sąd powiatowy w Limanowie podaje do wiadomości, że na zaspokojenie wierzytelności Szai Zellnera w kwocie 300 złr. w. a. z pn. odbędzie się przymusowa publiczna sprzedaż niehipotekowanego gospodarstwa gruntowego w Zamieściu ad Tymbark pod nr. 1 leżącego, własność dłużników Tomasza i Maryanny małż. Kapturkiewiczów stanowiącego, w dniu 6 sierpnia 3 września i 15 października 1877, każdym razem o godz. 10 rano w tut. c. k. sądzie. Cenę wywołania stanowić będzie wartość szacunkowa 2121 zł. 93 ct. w. a., zaś wadyum 213 zł. w. a. mające być złożone przed licytacyą w gotówce, lub w obligach indemnizacyjnych galic. albo też w listach zastawnych galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego według ostatniego kursu „Gazety Lwowskiej" notowanego. Dalsze warunki licytacyjne wraz z aktem zajęcia i oszacowania są do przejrzenia w registraturze.

O tej licytacyi zawiadamia się strony tudzież wszystkich niewiadomych wierzycieli, którymby prawo zastawu do rzeczonego gospodarstwa przysługiwać mogło do rąk ustanowionego kuratora adw. dra. Kazimierza Żelechowskiego w Limanowie.

C. k. sąd powiatowy

Limanowa dnia 20 maja 1877.

(3516 2—3) **Edykt.**

L. 504. Podaje się do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie 90 zł. aw. z pn. sprzedaną zostanie realność pod Nr. 230 w Chołojowie położona, do Jana Biegańskiego należąca, na rzecz Heni Schaechter w terminach 24 maja 1877, 21 czerwca 1887 i 19 lipca 1877, o godz. 10 przed południem.

Cena wywoławcza 23 zł. 50 ct. a. w.

Warunki licytacyjne można przejrzeć w tusądowej registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Radziechów 28 marca 1877.

(3515 3—3) **Edykt.**

L. 3292. C. k. sąd powiatowy w Nisku, niniejszem wiadomo czyni, że celem zaspokojenia przez Benziona Bauma przeciw Reginie Smuszowej w Kamieniu wywalczonej pretensyi 150 zł. z pn. do licytacyjnej sprzedaży gospodarstwa gruntowego w Kamieniu pod lk. 234 położonego. Reginy Smuszowej własnego, rozpisuje się trzy termina a to na 4 lipca, 2 sierpnia i 3 września 1877, każdym razem o godzinie 10 przed południem która w gmachu sądowym odtrzymaną będzie, że sumę wywołania stanowi przez szacunek ustanowiona kwota 1730 zł.. i że dalsze warunki licytacyi można wyczytać w tutejszo sądowej registraturze

C. k. sąd powiatowy

Nisko dnia 9 czerwca 1877.

(3481 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 4294. C. k. sąd powiatowy w Dolinie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 1200 zł. a. w. z pn. przymusowa sprzedaż realności pod Nr. kons. 1 sub. rep. w Jaworowie położonej, dłóżników Mikołaja i Jana Koladżynów własnej w tutejszym c k. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. uprz. zakładu kredytowego włościańskiego, dnia 26 lipca 1877, 23 sierpnia 1877 i 27 września 1877, każdym razem o gonzinie 9 przed południem z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 2000 zł. lub wyżej tejże zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10% ceny szacunkowej.

Resztę warunków tudzież akt opisania i oszacowania realności można przejrzeć w tuteszej registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Dolina dnia 14 czerwca 1877.

(3524 2—3) **Edykt.**

Podaje się do publicznej wiadomości, iż w skutek uchwał c. k. sądu krajowego w Krakowie z dnia 4 grudnia 1876 l. 29381 i z dnia 8 czerwca 1877 l. 13086 dozwalających ponownie na żądanie spółki akcyjnej młynów królewskich w likwidacyi w myśl §. 269 i 277 ces. pat. z d. 9 sierpnia 1854 i art. 127 i 244 kod. handl. dobrowolnej publicznej sprzedaży realności pod l. 98 Dz. IV. (64 Gm. VII) L. 25 Dz. IV. (112 Gm. IX.) wraz z gruntem pod l. kat. 195 Gm. IX „Ogród Swierczkowski" zwanym w Krakowie położonych, do tejże spółki należących odbędzie się licytacya powyższych realności razem z gruntami, budynkami, młynami, aparatami i wszelkiemi do tych realności przywiązanemi prawami, prócz mebli w pokojach, utensyliów i narzędzi pomocniczych, na jednym terminie dnia 5 lipca 1877 r. o godzinie 10 rano, w biurze podpisanego notaryusza pod l. 150 Dz. I. w Krakowie.

Cena wywołania wynosi 75.000 złr. a. w. i tylko za lub wyżej tej ceny powyższe realności razem kupione być mogą.

Chęć kupienia mający złoży do rąk likwidatorów młynów królewskich wadyum w kwocie 5.000 złr. a. w. gotówką.

Resztę warunków i wyciąg hipoteczny mogą być przejrzane w biurze podpisanego notaryusza.

Kraków dnia 20 czerwca 1877.

Roman Goebel

c. k. notaryusz jako komisarz sądowy.

(3500 2—3) **Edikt.**

Z. 21210. Vom Lemberger k. k. Landes-Gerichte wird hiemit kundgemacht, daß über Ansuchen der Beile Kauf zur Nachweisung der Rechtfertigung der im Lastenstande der Realitätsantheile sub Nr. 562 4/4 laut Dom. 53 pag. 349 n. 7 und 8 on. zu Gunsten des Herz Beller und der Ettel Obsner ersichtlichen Vormerkungen der Summen pr. 500 fl. und 300 fl. Kmze. der Termin auf den 9 Juli 1877 um 11 Uhr V. M., wobei für die dem Leben und Wohnorte nach unbekannten Herz Beller und Ettel Obsner ein Kurator in der Person des adv. Dr. Siterski mit Substituirung des adv. Dr. Dziubiński bestellt wird.

Lemberg 2 Juni 1877.

(3447 2—3) **Edykt.**

L. 4345. Kołomyjski c. k. sąd obwodowy, chęć kupienia mającym niniejszem wiadomo czyni, że na zaspokojenie wierzytelności Jakuba Hirscha, w kwocie 300 zł. w. a. z pn., odbędzie się w sądzie tutejszym dnia 19 lipca i 24 sierpnia 1877, każdym razem o godz. 9½ z rana, przymusowa licytacya realności Zlaty Wieselberg pod nr. 126 w Kołomyi, a to na pierwszym terminie tylko za cenę szacunkową lub wyżej takowej, na drugim zaś terminie także niżej ceny szacunkowej za jaką bądź cenę. Jako cenę szacunkową stanowi się kwotę 895 złr. wypośrodkowaną przez sądową detaksacyę tej realności. Każdy chęć kupienia mający, ma złożyć do rąk komisyi licytacyjnej 10% ceny szacunkowej t. j. kwotę 89 złr. 50 ct. w. a. jako zakład, w gotówce lub papierach w wartościowych na giełdzie notowanych, po kursie na dniu licytacyę poprzedzającym, który to zakład jeśli w gotówce złożonym zostanie, najwięcej ofiarującemu w cenę kupna w liczonym, innym zaś licytantom zaraz po licytacyi zwróconym zostanie. Najwięcej ofiarujący ma pod rygorem rozpisania relicytacyi na jego koszt i niebezpieczeństwo i utraty złożonego wadyum na rzecz wierzycieli hipotecznych w 30 dniach po prawomocności uchwały przyjmującej akt licytacyi do wiadomości sądu, całą cenę kupna sądownie złożyć, poczem mu dekret własności wydanym i on w fizyczne posiadanie nabytej realności wprowadzonym zostanie. Reszta warunków licytacyi, jakoteż akt detaksacyi, mogą być w tusądowej registraturze przejrzane. Dla wierzycieli hipotecznych, którymby uchwała licytacyjna doręczoną być nie mogła, lub którzyby po dniu 7 maja z swoimi pretensyami do tabuli miejskiej weszli, ustanawia się kuratorem p. adw. dr. Rascha z substytucyą p. adw. dr. Maramorosza.

Uchwalono w Radzie c. k. sądu obwodowego

Kołomyja dnia 23 maja 1877.

(3475 2—3) **Ogłoszenie licytacyi.**

L. 2439. Dnia 12 lipca 26 lipca i 16 sierpnia 1877 każdym razem o 10 godz. rano, a to na dwóch pierwszych terminach powyżej lub za cenę szacunkową 320 złr. na trzecim zaś i poniżej tejże przedsięwziętą będzie egzekucyjna sprzedaż gospodarstwa Józefa Kopra własnego, pod nr. 193 w Żarnówce położonego celem zaspokojenia resztujacej pretensyi 11 złr. z pn.

Warunki licytacyjne protokół zajęcia i oszacowania wolno interesowanym tutaj przejrzeć lub odpisać.

C. k. sąd powiatowy

Maków 13 czerwca 1877.

(3460 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 877. Celem zaspokojenia wierzytelności c. k. uprz. zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie w kwocie 150 zł. z pn. rozpisuje sąd egzekucyjną sprzedaż realności pod l. k. 30/65 w Maćkowicach położonej, dłużników Józefa i Balbiny Łęskich własnej, w dniu 18 lipca 1877 21 sierpnia 1877 i w dniu 25 września 1877 zawsze o godzinie 9 rano, tutaj w drodze publicznego przetargu odbyć się mającą.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa przy udzieleniu pożyczki na kwotę 400 zł. w. a. wyprowadzona, zakład wynosi 40 złr. w. a.

Warunki licytacyjne, akt opisania i oszacowania rzeczonej realności mogą być przejrzane w tusądowej registraturze.

C. k. sąd obwod. del. sąd powiatowy

Przemyśl 26 marca 1877.

(3471 2—3) **Edikt.**

Z. 5161. Vom Stanislauer k. k. Kreisgerichte wird der Besitzer des abhanden gekommenen in Stanislau am 25 September 1865 Seitens des Abraham Halpern auf eigene Ordre ausgestellten durch Isaak und Joseph Spatz zur Zahlung am 1 Juni 1866 im Orte Stanislau akzeptirten Wechsels über 724 fl. 54 kr. ö. W. aufgefordert, diesen Wechsel binnen 45 Tagen dem Gerichte vorzulegen, widrigens dieser Wechsel für amortisirt erklärt werden wird.

Stanislau 2 Mai 1877.

(3344 3—3) **Edykt.**

L. 12814. C. k. sąd krajowy w Krakowie zawiadamia niniejszem pp. Wilhelma Homolacsa i Klementynę Homolacs, że przeciw nim oraz innym pozwanym p. Leon Walter w dniu 19 lutego 1877, do l. 4535, w sądzie tutejszym wniósł pozew z żądaniem o orzeczenie, że prawo zwierzchniczej własności właścicieli dóbr Balice, względem realności „Młyn z tartakiem Podkamycze“ zwany w Balicach l. kat. 3, w gm. okręg. IV Balice, wypływające z dawnego stosunku wieczysto dzierżawnego, w skutek zindemnizowania tego stosunku zgasło, i że rzeczone prawa zwierzchnicze właścicielom dóbr Balice, względem powyższej realności przysługujące, w stanie czynnym takowej w poz. n. 1, 2, 3. 4, 5, 6, 7 haer. uwidocznione i odmowna uchwała z dnia 27 lipca 1869; l. 11922, nr. 9 haer., tudzież ograniczenia własności rzeczonej realności w poz. 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12 ogr. wł. uwidocznione, mają być wykreślone, że rzeczony pozew t. s. uchwałą z dnia 23 lutego 1877, l. 4535, do wniesienia pisemnej obrony w ciągu dni 90 pod rygorem §. 32 u. s. został dekretowanym.

Ponieważ miejsce pobytu pp. Wilhelma i Klementyny Homolacsów tut. sądowi nie jest wiadomem, przeto ustanawia się dla nich kuratora w osobie adw. Mochnackiego z substytucyą adw. Cseszuaka, na ich koszt i niebezpieczeństwo i ustanowionemu kuratorowi doręcza się rubryki powyższego pozwu wraz z dekretacyą z dnia 23 lutego 1877, l. 4535.

Zaleca się zatem pp. Wilhelmowi i Klementynie Homolacsom, aby potrzebnej informacyi ustanowionemu dla nich kuratorowi udzielili, albo też innego zastępcę sobie obrali, i takowego sądowi wskazali, w ogóle aby wszelkich możebnych środków obrony użyli, ile że inaczej wynikłe z zaniedbania skutki sami sobie przypisaćby musieli.

Kraków 1 czerwca 1877.

Doniesienia prywatne.

Już znany z taniości, rzetelności i dobrych towarów, handel G. K. Nowickiego we Lwowie, obok hotelu Warszawskiego, — poleca:

Kawy Ceylon, piękne, duże, **Moccę arabską** prawdziwą, i prawdziwą **Jawę złotą,** niemniej i tańsze gatunki, ręcząc za smak czysty.

Herbaty Chińskie i rossyjskie zjednały sobie już wziętość! Pół kilo złr. 1.60 cnt. — złr. 2 — złr. 3 — złr. 4.

Wina Węgierskie, Austryackie, Styryjskie, Reńskie, Francuskie i deserowe — około 50 gatunków — butelka od 55 ct. do złr. 6.

Porter angielski. Piwa butelkowe: Schwechackie, Pilzneńskie i Krasiczyńskie. (2081 31—?)

Wódki, Rosolisy i Likwory z fabryk: Łańcuckiej, Bilskiej i Tropawskiej i zagranicznych.

☞ Wszelkie artykuły kuchenne, wchodzące w skład handlu korzennego, wyborowe a najtaniej. ☜

Wody mineralne z zaręczeniem prawdziwości i świeżości sprzedaję w handlu i rozsyłam koleją lub pocztą, jak najstaranniej opakowane.

☞ Zamówienia od zł. 50, posyłam franko do każdej stacyi kolei galicyjskich, nie licząc również za opakowanie. Przesyłki pocztą za zaliczką uskuteczniam najsumienniej odwrotnie. — Dziękując za dotychczasowe zaufanie i względy Szanownym P. T. kupującym tak w mieście jak i na prowincyi, polecam się takowym nadal. *Z poważaniem* **Gustaw Kazimierz Nowicki.**

(3437 2—2)

KSIĘGARNIA

GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA

we Lwowie

przyjmuje przedpłatę na

„KŁOSY“

PISMO ILUSTROWANE TYGODNIOWE

(dwa do trzech arkuszy tygodniowo.)

Cena kwartalna we Lwowie . . . . . złr. 3.60

„ „ z przesyłką na prowincyę „ 4.40

BIURO

jeneralnej Ajencyi

na Galicyę, Wielkie Księstwo Krakowskie i Bukowinę

ces. kr. uprzyw.

Sześcioryskalowych Kopaczy

zostało z dniem dzisiejszym w Hotelu Europejskim

☞ **we Lwowie, otwartem.** ☜

Wszelkie wyjaśnienia na żądanie franco. Zamówienia uskuteczniają się w najkrótszym czasie.

Z wysokiem poważaniem:

WŁADYSŁAW RYCHALSKI,

jeneralny Ajent.

(3547 1—3)

(3545 1—3)

L. 11545.

Dzierżawa folwarku Malechowa

do funduszu św. Łazarza należącego.

Celem wydzierżawienia **folwarku Malechowa** niedaleko miasta Lwowa położonego obejmującego:

Roli ornej około . . .	164 morgów
Łąk	76 „
Pstawisk	22 „

na sześć po sobie następujących lat, począwszy od dnia 23 marca 1878, odbędzie się zapomocą pisemnych ofert, publiczna licytacya dnia 20 lipca 1877 o godzinie 11 przed południem w biurze Departamentu I Magistratu.

Cena wywołania ustanawia się na sumę 2000 złr. rocznego czynszu dzierżawnego, w półrocznych ratach z góry płacić się mającego.

Tylko oferty opieczętowane i w wadyum 10%, ofiarowanego, a przynajmniej wywołanego czynszu dzierżawnego, zaopatrzone będą przyjęte i uwzględnione.

Warunki licytacyi przejrzane być mogą w wyż wskazanym biurze w godzinach urzędowych.

Magistrat kr. st. miasta Lwów dnia 20 czerwca 1877.

GALICYJSKI

Zakład Zastawniczy i Kredytowy

w gmachu teatralnym przy ul. Teatralnej na dole

podaje do powszechnej wiadomości, że

z dniem 16 czerwca 1877 r. otwiera

ODDZIAŁ ZASTAWNICZY

i udziela pożyczek w myśl regulaminu zatwierdzonego reskryptem c. k. Namiestnictwa z dnia 11 czerwca 1877 r.

na zastaw:

a) **wszystkich już do użytku przeszłych ruchomych przedmiotów wartościowych;**

b) **drogich kamieni, wyrobów ze złota i srebra i innych drogich kruszców:**

c) **towarów gotowych** do konsumpcyi jeszcze nie przeszłych, **płodów przemysłu i przedmiotów handlu.**

Pożyczka spłacaną być może albo w całości przy upływie terminu, lub też w równych ratach miesięcznych albo tygodniowych.

Bliższe objaśnienia co do poboru procentów i kosztów, powziąć można w biurze oddziału zastawniczego, gdzie też regulamin i tabele procentów i kosztów do przejrzenia służą.

Godziny urzędowe są: w dnie powszednie od 8 do 12 rano i od 3 do 5 popołudniu, zaś w dnie świąteczne od 8 do 10 rano.

(3317 13—15)

Dyrekcya.

Ogłoszenie licytacyi.

Oddział zastawniczy

galicyjskiego BANKU kredytowego

ulica Wałowa l. 4,

podaje do ogólnej wiadomości, iż zapadłe do dnia 30 kwietnia 1877 r. zastawy w dniach 10 i 11 lipca 1877 r., w godzinach od 9 do 3, przez publiczną licytacyę (w myśl §. 59 statutu) najwięcej dającemu za gotówkę sprzedane zostaną.

Lwów, dnia 21 czerwca 1877.

(3454 3—3)

Z drukarni W. Łozińskiego, przy ulicy Czarneckiego, w domu p. Wernera, pod l. 12.